Należytość pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 308. — ROK XLI.

PIĄTEK
9 LISTOPADA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-05.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Sejm a polityka zagraniczna.

Po raz pierwszy zdarzyło się, ażeby w generalnej dyskusji budżetowej poświęcono tyle uwagi polskiej polityce zagranicznej. Dawniej sprawę tę omawiano głównie przy budżecie ministerstwa spraw zagranicznych albo przy expose kierownika tego urzędu. Widocznie zagadnienie polityki zagranicznej uznano za bardzo pilne, kiedy postanowiono nie czekać. Oczywiście, nie pozostało na to bez wpływu tempo obrad nad budżetami poszczególnych ministerstw, jak i to przekonanie, że na wystąpienie ministra spraw zagranicznych przed forum sejmowem nie można liczyć. Gdy wytworzyły się specyficzne warunki w Sejmie i poza Sejmem, uznano za konieczne wykorzystać pierwszą nadarzającą się sposobność do wypowiedzenia uwag z dziedziny polityki zagranicznej.

Jest rzeczą bardzo ciekawą, że pominął tę sposobność tylko przedstawiciel klubu Narodowego, prof. Rybarski, reprezentant stronnictwa, które kiedyś najwięcej miało do powiedzenia w sprawach polityki zagranicznej. Przypuszczać należy, że, mając nadmiar innego aktualnego materjału, celowo pominął sprawy zagraniczne. Nie mniej jednak nazewnątrz robi to dziwne wrażenie. Bo, pomimo wszystko, nie wydaje się nam, ażeby nawet najważniejsze kwestje z zakresu polityki wewnętrznej, mogły dominować nad problemami z dziedziny polityki zagranicznej. Można się domyślać, że wiele z nich dojrzało już do zasadniczych rozstrzygnięć. Nie bez znaczenia jest w tym względzie przemówienie ministra Benesza w parlamencie czechosłowackim, jak również rozmowy, jakie toczyły się w Warszawie między ministrem Beckiem a ambasadorem francuskim, p. Laroche'm.

A więc ta wyjątkowo duża uwaga, jaką poświęcono polityce zagranicznej w dyskusji budżetowej, była jaknajbardziej na czasie. Zawsze głos w Sejmie jest bardziej miarodajny, aniżeli artykuły dzienników, a głos ten brzmiał wyjątkowo jednomyślnie. Wypowiedział się stanowczo za utrzymaniem dotychczasowej polityki zagranicznej, za utrzymaniem sojuszu z Francją, za zbliżeniem z Czechosłowacją i innemi państwami Małej Ententy.

Pierwszy poruszył sprawy zagraniczne w swem przemówieniu przedstawiciel klubu ludowego, poseł Róg. Uznając za słuszne starania o dobre stosunki ze wszystkimi sąsiadami, nie krył niepokoju z powodu obecnych stosunków z Francją, z którą sojusz jest kamieniem węgielnym naszej polityki zagranicznej. Mówca wyraził również pragnienie polepszenia stosunków z Rumunją i Czechosłowacją i ubolewał, że Sejm nie jest informowany o naszej polityce zagranicznej i że naród nie ma na nią wpływu.

O polskiej polityce zagranicznej powiedział następny mówca, przedstawiciel klubu P. P. S., poseł Żuławski, że dzieją się w niej rzeczy, których nikt nie rozumie. Z jednej strony nastąpiło oziębienie stosunków z Francją i prowadzi się kampanję przeciwko Czechosłowacji, z drugiej — zacieśnia się węzły przyjaźni z Hitlerem.

Poseł Tempka, reprezentant klubu Ch. D. mówił o zakonspirowaniu polskiej polityki zagranicznej przed społeczeństwem. W ostatnim czasie nastąpiło zupełne przegrupowanie i zbagatelizowanie starych sojuszów. Zawiązuje się obecnie ścisłe stosunki właśnie z temi państwami, które pragną obalić traktat Wersalski. Wszyscy pragniemy dobrych stosunków z Niemcami, ale od tego do przejawów braterstwa jest jeszcze daleko. Ubolewamy nad kampanją antyfrancuską w pismach sanacyjnych. Z Czechami pragniemy stosunków przyjaznych. Przyjaźń z Węgrami nie zrównoważy niepowodzeń naszej polityki wobec państw bałtyckich. Stosunek do naszego sąsiada wschodniego niepotrzebnie doznał oziębienia.

Poseł ks. Szydelski (Zjedn. Chrz. Spol.), zadowolony z wystąpienia ministra Becka w Genewie w sprawie mniejszościowej, wyraża przekonanie, że nasz sojusz z Francją jest kamieniem węgielnym bezpieczeństwa i pokoju w Europie.

O ratowaniu przez Polskę Niemiec przed izolacją mówił poseł Faustyniak (N. P. R.), a poseł Thon z klubu żydowskiego opowiedział się przeciwko łączeniu się z Niemcami hitlerowskiemi, bo nie jest rzeczą zdrową pokłócić się dla tego związku z całym światem. Poruszyli zagadnienia zagraniczne w swych przemówieniach posłowie Lewicki (kl. ukr.)) i Franz (klub niemiecki). Ten ostatni cieszy się ze serdecznych stosunków między Polską a Niemcami. Niemcy w Polsce życzyliby sobie, aby Polska znalazła się po stronie lub na czele tych państw, które sprzeciwiły się przyjęciu Rosji do Ligi Narodów.

Odrębnie należy potraktować przemówienie posła Miedzińskiego w sprawie polityki zagranicznej. Broniąc tej polityki, mówca oświadczył, że jej pociągnięcia nie zmieniają w niczem naszych sojuszów i zobowiązań i w naszej umowie z Niemcami jest to wyraźnie podkreślone: nie zmienia ona jednego przecinka w dawnych umowach. — A dalej powiedział poseł Miedziński, że polityka polska jest i będzie w dalszym ciągu wierna swym przyjaciołom i sojuszom, będąc jednak zawsze polityką pokojową, o nie przedpokojową.

Na to słuszne zastrzeżenie można się całkowicie zgodzić, tem więcej, że nie psuje ono tej harmonji, jaką ujawnił Sejm wobec najbardziej zasadniczych problemów polskiej polityki zagranicznej. Stanął on na stanowisku, że podstawy tej polityki — sojusz z Francją, ścisłe porozumienie z Czechosłowacją, Rumunja i Jugosławja oraz zbliżenie z Rosją — winny być nadal respektowane i przestrzegane. Ta imponująca solidarność Sejmu w sprawie polityki zagranicznej jest zjawiskiem bardzo dodatniem i pożądanem. Nie wiele jest takich objawów w życiu współczesnej Polski, więc go podkreślamy ze specjalnym naciskiem i ze szczególnem zadowoleniem.

A. D.

Danina szkolna z progresją.

Warszawa, 8. 11. (Telef.). W opracowanym projekcie ustawy o daninie szkolnej przeprowadzane są zmiany i uzupełnienia. Pomysł, aby do świadczeń pociągnąć również posiadaczy mieszkań jednoizbowych bez kuchni w mieście i na wsi, został porzucony. Natomiast mieszkania jednoizbowe z kuchnią na wsi i w mieście będą opłacały daninę. Kuchnia uważana jest za izbę. Najniższy wymiar daniny przypada na właścicieli mieszkań, złożonych z pokoju i kuchni, mianowicie po 2 zł. od izby, czyli 4 złote rocznie. Do wymiaru daniny szkolnej zastosowana będzie progresja, której zakres nie jest jeszcze ustalony. Na ogólną sumę daniny, przewidzianą na 18.000.000 zł., na budowę szkół przeznaczonych będzie 2.000.000 (?).

Dymisja gabinetu francuskiego
wskutek wycofania się grupy radykałów.

(Telegram Pol. Agen. Telegraf.).

Paryż, 8. 11. O godz. 10-ej zebrali się w pałacu Elizejskim wszyscy ministrowie z wyjątkiem Tardieu i Lamoureux, który jest chory na grypę. O godz. 11.30 rząd premjera Doumergue'a podał się do dymisji.

———ooo———

Paryż, 8. 11. (PAT). Agencja Havasa donosi, że ministrowie radykalni Herriot, Berthod, William Bertrand i Queuille wręczyli swe listy dymisyjne premjerowi Doumergue'owi na posiedzeniu rady ministrów i opuścili pałac Elizejski o godz. 11.30. Premjer Doumergue nara dza się z pozostałymi ministrami nad treścią pisma o dymisji całego gabinetu, które ma być przesłane prezydentowi republiki.

W piśmie do premjera Doumergue'a ustępujący ministrowie radykalni podkreślają, że poważne reformy o charakterze politycznym zamierzone przez Doumergue'a, wykraczają poza ramy umowy o rozejmie.

Bouisson i Laval nie przyjęli misji.

Paryż, 8. 11. (PAT.) Prez. Lebrun odbył naradę z przewodniczącym senatu Jenneney'em a następnie z przewodniczącym izby deputowanych Bouisson'em, któremu zaproponował utworzenie nowego gabinetu. Bouisson odmówił oświadczając, że jego zdaniem, na stanowisko premjera winien być powołany minister spraw zagr. Laval.

O godz. 12.40 min. Laval przybył do pałacu Elizejskiego, gdzie prez. Lebrun chciał mu powierzyć misję tworzenia rządu. Według ostatnich wiadomości min. Laval nie przyjął tej misji.

———oo———

Gorące owacje dla Doumergue'a.

Paryż, 8. 11. (PAT.) Premjer Doumergue wręczył prezydentowi republiki pismo o dymisji gabinetu. Pismo to podpisane jest przez wszystkich ministrów z wyjątkiem ministrów radykalnych.

W chwili, gdy Doumergue opuszczał pałac Elizejski, zebrane przed pałacem tłumy zgotowały burzliwą manifestację na jego cześć. — Okrzyki „Niech żyje Doumergue" były wielokrotnie powtarzane przez tłum.

P. Doumergue wystosował do narodu francuskiego odezwę, w której prosi o zachowanie spokoju, koniecznego dla rozwiązania obecnych trudności, zgodnie z interesami i bezpieczeństwem ojczyzny.

B. premjer oskarża.

Londyn, 8. 11. (PAT.) Agencja Reutera donosi z Paryża, że w piśmie dymisyjnem, złożonem prezydentowi republiki przez p. Doumergue'a i jego współpracowników, znajdują się ostre ataki na egoizm stronnictwa radykalnego.

Czy ostatecznie gabinet Flandina?

Paryż, 8. 11. (PAT.) Min. Laval, któremu prezydent republiki zaproponował misję tworzenia rządu, oświadczył przedstawicielom prasy, że odpowiedział odmownie na tę propozycję prezydenta Lebruna, gdyż uważa, że kierownictwo polityki zagranicznej Francji nie pozwala mu na zajmowanie się jakiemikolwiek innemi sprawami.

Odmowa min. Lavala zaskoczyła koła polityczne, które zadają sobie pytanie, czy utworzenie nowego rządu nie przyjdzie teraz o wiele trudniej niż to początkowo przypuszczano. W kołach tych sądzą, że rozwiązanie kryzysu utrudniają deklaracje, jakie złożył minister Herriot i premjer Doumergue.

Naskutek odmowy min. Laval'a, prez. Lebrun zwrócił się z propozycją utworzenia rządu do ministra Flandina, który misję tę przyjął. Min. Flandin zapowiedział dziennikarzom, że będzie się starał w jak najkrótszym czasie utworzyć gabinet. Rozpoczął też już konferencje, przeprowadzając rozmowy z przewodniczącymi izby deputowanych i senatu oraz z ustępującym premjerem Doumergue'iem.

Kobiety francuskie
żądają praw wyborczych.

Paryż, 8. 11. (PAT.) Organizacje kobiece zebrały się wczoraj przed izbą deputowanych z transparentami, domagającemi się przyznania kobietom praw wyborczych. Delegacja przewodniczących stowarzyszeń kobiecych była następnie przyjęta przez przewodniczącego komisji dla reformy prawa wyborczego dep. Mandela, który przychylnie ustosunkował się do dezyderatów organizacji kobiecych. Odpowiednie projekty będą rozważane przez komisję.

Ciężki wypadek przy pracy.

Tarnów, 8. 11. (PAT). W Bogumiłowicach przy naprawie mostu kolejowego kafar przygniótł robotnika Władysława Kolaka, którego w ciężkim stanie przewieziono do szpitala w Tarnowie.

JAK LICHE SĄ STOSUNKI ZAROBKOWE?

Warszawa, 8. 11. (Telef.) Instytucje ubezpieczeń społecznych dokonały obliczenia zarobków robotników i pracowników umysłowych, podlegających ubezpieczeniu emerytalnemu. Na 1.000 ubezpieczonych robotników, przekroczyło dolną granicę zarobku w kwocie 150 zł. 174 robotników, ponad 400 zł. miesięcznie zarabia 9, ponad 450 zł. 5, a ponad 500 zł. 3 robotników na 1.000 ubezpieczonych. Wśród pracowników umysłowych 170 na 1.000 ubezpieczonych zarabia ponad 400 zł., 56 ponad 700 zł. a 21 ponad 1.000 zł. Ponad 500 zł. zarabia 0.3 proc. ogółu ubezpieczonych pracowników umysłowych.

———oo———

O czem piszą inni?..

Nie będzie tarnobrzeskiej „Gorgonowej"

Zamordowanie ś. p. Krzosa, naczelnika sądu w Tarnobrzegu, jest oczywiście znakomitą pożywką dla „I. K. C." i jego „Tempa Dnia". Kto z czego żyje, musi się tem żywić. Zmiana pożywienia przyprawiłaby go o śmierć. Obżarstwo jednak jest grzechem. A o tem te dwa pisma nie pamiętają... Z faktu aresztowania wdowy po zabitym ś. p. Krzosie i akademika Frankiewicza „Tempo Dnia" 8. XI.) wyprowadziło wniosek, że sprawa

„poczyna nabierać cech niebywałej sensacji, a w wielu szczegółach przypomina słynną tragedję w Brzuchowicach, której bohaterką o smutnej sławie była Rita Gorgonowa".

Ta „Gorgonowa" zrobiła dobrze „Tempu". Zaraz więcej egzemplarzy sprzedano i zaintrygowano wszystkie kucharki w Krakowie następującym ustępem „rewelacyj":

„Sensacją było aresztowanie żony ś. p. Krzosa, oraz 20-letniego studenta Uniw. Frankiewicza, którego podejrzewano o bliskie i zażyłe stosunki z Krzosową. Pani Krzosowa jest już kobietą starszą, liczy około lat 50. Znamiennem jest, iż Frankiewicz po sobotniej zabawie spał u Krzosów przez cały dzień".

Nazajutrz „I. K. C." musiał odwołać te insynuacje swojego braciszka, a zrobił to w formie, która mu jest właściwa:

„Wszystkie (?) poszlaki — pisze „I. K. C." zamazując ślady po rewelacjach „Tempa" — wskazywały na udział obojga przytrzymanych w zbrodni. Szczęśliwy przypadek przyszedł podejrzanym o udział w tej straszliwej zbrodni z pomocą i ocalił ich od katuszy moralnych, któreby musieli znieść w słusznem przeświadczeniu o swej niewinności".

Morderstwa bowiem dokonał niejaki Czechura. Tamci „niewinni", ale przez parę godzin byli pod straszliwem oskarżeniem dzięki „Tempu Dnia", które chciało mieć tarnobrzeską Gorgonową... Obżarstwo jest grzechem.

W związku z typem dziennikarskim „Tempa Dnia" pisze „Polska Zachodnia":

„Gdyby ktoś na podstawie krakowskiego „Tempa Dnia" (spreparowana na krwawo odbitka IKC-ego) chciał sobie uzmysłowić prawdziwe oblicze dnia w życiu Rzeczypospolitej Polskiej — mniemałby, że Polska to kraj zbrodni, a naród polski — to jedno zbiorowisko psychopatów".

Polska lipa i niemiecki dąb.

P. sen. Skoczylas przemawiając do wycieczki Niemców w Krakowie z końcem września br. użył wyrażenia, że na dowód „zgody" polsko-niemieckiej możnaby na granicy posadzić niemiecki dąb i polską lipę, by pod ich rozłożystemi koronami ludność obu krajów mogła żyć bezpiecznie... Takiemi symbolami zwykło się obecnie operować w stosunku do Niemców. Czy to dobrze, czy źle, nie chcemy rozstrzygać! Aliści z tego poetycznego wyrażenia p. sen. Skoczylasa asumpt wziął jakiś „niemiaszek" z Drezna i w piśmie do jednego z ministrów, które z triumfem ogłasza „Kurjer Poranny", pisze:

„Na to, aby rzucona wzniosła myśl (p. sen. Skoczylasa) stała się rzeczywistością i czynem, pozwalam sobie, Ekscelencjo, załączyć przy niniejszem kilka żołędzi z prawdziwie niemieckiego lasu, położonego w Saksonji, z najuprzejmiejszą prośbą, aby drzewko, jakie na wiosnę wyrośnie z tego nasienia, istotnie zasadzono w myśl słów p. Senatora, tak aby symbol wspomniany naprawdę istniał".

Owszem, możnaby zasadzić i dęba i lipę, nawet w obecności P. Prezydenta Mościckiego i Prezydenta Hitlera, ale na znak: — tu jest granica dzieląca dwa państwa na zawsze!... Czyby się Niemcy na taki „symbol" zgodzili?

Dlaczego Bereza Kartuska?

Omawiając interpelację Klubu Narodowego w sprawie Berezy Kartuskiej „Gazeta Warszawska" pisze:

„Dlaczego wobec działaczów politycznych, o ile zarzucano im jakieś przewinienia, nie zastosowano drogi sądowej i nie wymierzono im kary na tej drodze? A jeżeli nie byli winni, lecz tylko niebezpieczni, lub niewygodni — to dlaczego wymierzono im bez sądu tak ostre kary za niepopełnione winy?

Obrońca Berezy Kartuskiej, p. Miedziński, nie odpowiedział, nie próbował nawet odpowiedzieć na te zasadnicze pytania. Przytoczył on tylko na usprawiedliwienie rządu z „Nowej Sztafety" szereg artykułów. P. Miedziński stosuje bardzo dziwną logikę i chronologję. Podaje on jako usprawiedliwienie zamknięcia w Berezie artykuł o... tejże Berezie. Czyżby p. Miedziński naprawdę wierzył, że „Nowa Sztafeta" wychodziła w Berezie, pod okiem pp. Kostka-Biernackiego i Greffnera? Chyba — nie. Natomiast wie p. Miedziński, że kolporterom i domniemanym wydawcom tego pisma wytoczono, jak nakazuje prawo, sprawy karne przed sądami.

A wreszcie, jeśliby nawet Bereza Kartuska miała być — z pogwałceniem porządku czasu — karą za artykuły „Nowej Sztafety", organu O. N. R., to dlaczego zamknięto tam narodowców, którzy i z O. N. R. i ze „Sztafetą" nie mieli nic wspólnego? A przecież członkowie Stronnictwa Narodowego stanowili większość polskiej „reprezentacji" w Berezie Kartuskiej.

Może miesięczna przerwa w obradach Sejmu umożliwi obrońcom Berezy obmyśleć jakieś zręczniejsze odpowiedzi na te pytania".

Interpelacja w sprawie Berezy Kartuskiej

Klub narodowy zgłosił onegdaj następującą interpelację do p. premjera:

„Osoby, więzione w miejscu odosobnienia w Berezie Kartuskiej, traktowane były z zastosowaniem udręczeń moralnych i fizycznych, obrażających godność osobistą więzionych i podkopujących ich zdrowie.

Komendantem obozu mianowany został podinspektor Bolesław Greffner, znany społeczeństwu poznańskiemu z roli, jaką odegrał w Poznaniu podczas wypadków w dniu 19 marca 1931 r. na placu Wolności i w podwórzu komendy policji.

Według postanowienia prokuratora poznańskiego sądu okręgowego z 30 czerwca 1931 r. stwierdzone zostało, że w odpowiedzi na skargi bitych obywateli p. Greffner powiedział: „Durnie policjanci, mało bili". Stwierdzono również, że podczas, kiedy w podwórzu komendy policji ukryci policjanci bili aresztowanych obywateli, p. Greffner był obecny w gmachu komendy.

Warunki odżywiania więzionych w obozie odosobnienia były znacznie gorsze od tych, jakie ustalone zostały rozporządzeniem ministra sprawiedliwości z dnia 20-go czerwca 1931 r., a które obowiązują nawet w stosunku do osób skazanych za ciężką zbrodnię i pozbawionych praw obywatelskich. Jako pożywienie dostarczano więzionym m. in. niedopieczony chleb, robaczywy groch, słoninę z robakami. Chorym nie pozwalano na stosowanie djety. Wychodzącym zrana na pracę poza obozem, początkowo, przez kilka tygodni, dawano obiad dopiero o godz. 5-tej po południu. Nie pozwolono na otrzymywanie paczek z żywnością.

Warunki zdrowotne były niemniej uciążliwe. Odosobnieni nie mieli ani łóżek, ani prycz. Sienniki bez poduszek leżały bezpośrednio na podłodze. Nie pozwolono używać szczoteczek do zębów, a mydła nie dawano w ciągu kilku tygodni. W celach nie było ani stołków, ani ławek, nie wolno było siadać na siennikach, lecz tylko na gołej podłodze.

W karcerze, do którego wsadzano za drobne przewinienia, jak np. za posiadanie jakiejś drobnostki, uwięzieni spali na gołej podłodze w małej, zupełnie ciemnej i wilgotnej celi, skąd nawet po krótkim pobycie wychodzili tak osłabieni, że nie mogli utrzymać się na nogach.

Aresztowanych zmuszano do ciężkiej pracy fizycznej w samym obozie i poza obozem. Musieli oni, prócz tego, wykonywać czynności najbardziej przykre, gdyż kazano im porządkować ubikacje i myć gołemi rękami spluwaczki nietylko własne, lecz także używane przez policję. Bito uwięzionych przy każdej sposobności, bito na kurytarzach obozu, kiedy biegli na rozkaz policji, bito przy pracy, kiedy wycieńczeni fatalnemi warunkami odżywiania i pomieszczenia, nie mogli sprostać ciężkiemu wysiłkowi fizycznemu. Bicie to nie stanowiło wyjątku, lecz było wykonaniem zasad postępowania, ustanowionych przez władze obozu. I tak zaraz po przywiezieniu pierwszej partji uwięzionych, p. Greffner w ich obecności zwrócił się do policjantów z poleceniem, aby „walili prosto w łeb w razie, jeżeli uznają to za potrzebne". Nadto jeden z zastępujących pana Greffnera komisarzy policji, przyjmując nową partję uwięzionych, odezwał się do nich: „świat nie widział tego, co my tu wam urządzimy".

Największem okrucieństwem w traktowaniu uwięzionych odznaczyli się posterunkowi: Franciszek Markowski (K. G. N. 186), Mieczysław Sitek (K. G. 198), Bosowski (K. G. 230) oraz starszy przodownik Szymborski (N. 9).

Nadzór nad obozem w Berezie Kartuskiej sprawował wojewoda poleski, p. Wacław Kostek-Biernacki, będący na tym terenie najwyższym przedstawicielem rządu polskiego, który często odwiedzał obóz i nietylko badał warunki tam panujące, lecz wnikał w drobne nawet szczegóły postępowania z aresztowanymi.

Stosunki panujące w Berezie, nie były obce centralnym władzom politycznym. Dowodzi tego pobyt w obozie dyrektora departamentu politycznego ministerjum spraw wewnętrznych, p. Kaweckiego, który mającym opuścić obóz aresztowanym groził ponownem osadzeniem, jeżeli będą opowiadać o tem, co przeżyli w Berezie. Tem samem stwierdził wymieniony urzędnik, że pośredni sprawcy tych stosunków sami uważali je za bezprawne i niegodne.

Powyższe wypadki znęcania się nad ludźmi bezbronnymi, którym nietylko nie udowodniono żadnej winy, lecz których czyny nie były przedmjotem sądowego postępowania są rażącem pogwałceniem art. 98 konstytucji, stanowiącego, że „kary, połączone z udręczeniem fizycznem, są niedozwolone". Traktowanie uwięzionych w obozie odosobnienia w Berezie Kartuskiej stworzyło dla ludzi nieskazanych żadnym prawomocnym wyrokiem sądów Rzplitej katorgę gorszą od tej, jaką znała carska Rosja.

Podpisani zwracają się do p. prezesa rady ministrów z zapytaniem:

Czy powyżej opisane fakty nieludzkiego postępowania z przebywającymi w miejscu odosobnienia w Berezie Kartuskiej były wykonaniem poleceń rządu"?

EMIL WAŃKE,
Redaktor „Central European Press"

Podróże węgierskiego premjera Goemboesa.

Na marginesie warszawskiej wizyty.

Zamieszczamy artykuł redaktora praskiej ajencji „Central European Press" p. E. Wańkego, który ciekawie oświetla ostatnie podróże p. Goemboesza. Autor wyraża prywatne swe zapatrywania; jego wywody jednak uważać można za wyrażenie opinji kół zbliżonych do czechosłowackiego ministerstwa spraw zagranicznych. — Uw. Red. „Gł. N.".

Wprawdzie już dwa tygodnie upływają od chwili, kiedy w Warszawie bawił z wizytą premjer węgierski Goemboesz, ale prasa zagraniczna wciąż jeszcze wizytą tą się zajmuje, co świadczy o tem, że wizyta przecież miała posmak polityczny. Nie ulega wątpliwości, że najgłośniejszem echem odbiła się wizyta ta we Francji i w państwach Małej Ententy, zwłaszcza w Jugosławji i Czechosłowacji. Rzecz zrozumiała; wizyta miała miejsce niemal bezpośrednio po wstrząsającej tragedji marsylskiej i jakkolwiek chodziło o zawarcie umowy o kulturalnej współpracy, przecież, jak powiedziano, nie była pozbawiona politycznego posmaku. Jeżeli z tego punktu widzenia mam wyrazić swe zapatrywania na pobyt Goemboesza w Polsce, to nie życzyłbym sobie, aby posądzano mnie, że na warszawską wizytę węgierskiego męża stanu patrzę przez pryzmat czechosłowackiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Tak polska, jak i zagraniczna opinja publiczna nie jest bezpośrednio informowana o posunięciach rządu polskiego na terenie międzynarodowym i dlatego też zrozumiałem jest, że na łamach prasy zagranicznej czytaliśmy najsensacyjniejsze przypuszczenia, słuszne czy nie słuszne uwagi, kombinacje i domysły. Oficjalna agencja telegraficzna, jak sądzę z prasy polskiej, nie dostarczała pismom głosów prasy francuskiej, rumuńskiej, czechosłowackiej i jugosłowiańskiej o wizycie Goemboesza w Warszawie. Jednak kierujące koła warszawskie zapewne z głosami temi się liczyły, co sądzić można z tego, że półoficjalna prasa polska nie ustawała w zapewnieniach, że tu chodzi tylko o akt kurtuazji i sprawy kulturalne. Rzeczywiście też w oficjalnym toaście premjera Kozłowskiego nie padły takie słowa jak „polityka", „polityczny" i t. p.

Czem wytłumaczyć tę rezerwę w oficjalnych przemówieniach i komentarzach prasy rządowej? **Wizyta węgierskiego premjera ustalona została na wiosnę** i wówczas też, w okresie wzmagających się ataków niemieckich na Austrję, mógł być jej polityczny efekt największy. W polskich kołach półrządowych mówiono najwięcej o niemieckim „dynamizmie" w kierunku południowym, a tu i tam słychać było głosy o możliwem współdziałaniu Polski w tym kierunku. **Do wizyty na wiosnę jednak nie doszło, a w międzyczasie sytuacja gruntownie się zmieniła.** Ta część polskiej opinji publicznej, która uważała Anschluss za nieunikniony i która wykluczała możliwość jakiegokolwiek porozumienia pomiędzy Włochami i Francją, po energicznem wystąpieniu Włoch przeciwko Niemcom zrozumiała, że w sytuacji środkowo-europejskiej następuje wzrot i że nie byłoby stosownem jeszcze bardziej oddalać się od Francji i łączyć swe losy z losami izolowanych Niemiec. Warszawskie czynniki kierujące zapewne zrozumiały, że byłoby wielkiem ryzykiem stawać bez zastrzeżeń po stronie rewizjonistycznych żądań węgierskich w chwili, kiedy Włochy przestają popierać węgierskie żądania i kiedy ochładzają swe sympatje dla Węgier wogóle, o czem świadczy medjolańska mowa Mussoliniego. **Wizyta Goemboesza była kilkakrotnie odraczana**, a kiedy jej termin został ostatecznie ustalony, nadeszła wiadomość o tragicznych wypadkach w Marsylji. Jak doszło do ustalenia terminu 19 października?

Z kół zbliżonych do oficjalnych czynników warszawskich współpracownik „Centropressu" dowiedział się, że **natychmiast po nadejściu wiadomości o wypadkach marsylskich, rząd polski zwrócił się do Budapesztu z propozycją, aby wizyta premjera węgierskiego ze względu na żałobę została odłożona na pewien czas.** Koła te zapewniają, że chodziło o czas dłuższy. Goemboesz jednak zręcznem pociągnięciem przycisnął Warszawę do muru, bowiem niezwłocznie **odpowiedział, że przyjedzie 19 października**, a równocześnie zawiadomił o tem prasę, która na jego rozkaz zaznaczała, że program warszawskiej i krakowskiej wizyty pozostaje ten sam. Dwie przyczyny skłaniały Goemboesza do takiego pośpiechu. W czasie, kiedy w związku z zamachem marsylskim oczy całej Europy zwrócone były w stronę Budapesztu, premjer potrzebował dla węgierskiej opinji publicznej dowodu, że Węgry nie mają i mieć nie mogą nic wspólnego z marsylskim zamachem, jeżeli Polska, sojuszniczka Francji i językowo spokrewniona z Jugosławją tak okazale wita w swej stolicy przedstawiciela Węgier. **Po medjolańskiej mowie Mussoliniego wizyta warszawska miała też być injekcją ożywiającą dla rewizjonizmu.** Zrozumiałe więc było zakłopotanie prasy prorządowej i oburzenie szerokich warstw.

Prasa węgierska dużo pisała w tym czasie o wielkich sukcesach Goemboesza. Tymczasem to, co osiągnął premjer węgierski w Warszawie, nazwać właściwie można fiaskiem. Nikt wprawdzie nie wie o tem, co było przedmiotem rozmów warszawskich, prawdą jednak jest, że w prasie węgierskiej było dużo przesady, tak, że **Goemboesz na życzenie Warszawy wprost zmuszony był nakazać dziennikarzom węgierskim, bawiącym z tej okazji w Warszawie, aby telefonowali do swych redakcyj, że rozmowy warszawskie wcale nie miały charakteru politycznego.** W ten sposób Goemboesz właściwie dezawuował sam siebie.

Pośpiech, z jakim premjer węgierski wyjechał do Warszawy, będzie zrozumiały, jeżeli uświadomimy sobie sytuację wewnętrzną na Węgrzech i jeżeli wizytę warszawską zwiążemy z jego wizytą w Rzymie. W ubiegłym tygodniu w paryskiem piśmie „La Presse" czytaliśmy słowa węgierskiego premjera Goemboesza, w których zaznacza, że Węgrzy nie dążą do odnowienia starych Węgier w historycznych granicach. Niedawno jeszcze takie słowa wypowiedziane przez Węgra, traktowane byłyby jako zdrada stanu. Wszak za takie powiedzenia dużo ludzi odpowiadało już przed sądami węgierskiemi. We wspomnianym artykule Goemboesz mówił już **tylko o uregulowaniu granicy**, przyczem musiałyby być uwzględniane momenty narodowościowe, gospodarcze i geograficzne. Jeżeli tak wyraża się sam premjer węgierski, rewizjoniści węgierscy muszą uważać swą sprawę za straconą, tembardziej, że większość europejskiej opinji publicznej uważa traktat trianoński za sprawiedliwy. Ciekawe jest, że **oświadczenie Goemboesza w tej kwestji następuje po niepowodzeniu w Warszawie i przed wyjazdem do Rzymu**, dokąd wyjeżdża w przygnębieniu, w jakiem dotychczas żaden węgierski mąż stanu się nie znajdował. Na Węgrzech od kilku miesięcy uważa się jakąkolwiek możliwość głośniejszego wystąpienia z żądaniami rewizjonistycznemi na forum międzynarodowem za wykluczoną. Dla Goemboesza kwestja rewizji stała się niebezpieczeństwem, jak w polityce zagranicznej tak i wewnętrznej. Rozwój wypadków w polityce międzynarodowej w ostatnich miesiącach dowiódł, że Węgry nie budzą zainteresowania w sensie dla nich korzystnym i że z powodu balastu rewizji stały się tylko ciężarem nietylko dla Niemiec, ale i Włoch. **Zdeprymowane tem Węgry, w kwestji rewizji opuszczone i przez Polskę, nie mają już odwagi wysuwać żądań rewizjonistycznych.** Węgierska polityka zagraniczna znalazła się w ciasnej uliczce i wykluczone są chociażby najmniejsze sukcesy w polityce handlowej. Rzeczywistość ta jak również zupełna izolacja finansowa Węgier oznacza bankructwo ich polityki zagranicznej, gdyż obecnie powiedzieć można, że także rzymskie protokoły nie przynio-

sły dla Węgier pożądanych owoców. Jeżeli dziś Goemboesz bawi w Rzymie, to wizyta ta będzie miala o tyle znaczenie, że próbować będzie naprawić to, co jeszcze naprawić się da.

Pod wrażeniem tych niepowodzeń rozwija się polityka wewnętrzna na Węgrzech. Opinja publiczna czyni odpowiedzialnym za te niepowodzenia rząd **Goemboesza, któremu w dodatku jeszcze zarzuca się, że za cenę wątpliwych sukcesów zdradził program rewizjonistyczny.** Jeżeli jednak obecnie odpowiedzialny węgierski mąż stanu uważa rewizję granic za kwestję podrzędną, to zagranica powinna to rozumieć jako prośbę o pomoc dla reżymu w nadchodzących trudnościach wewnętrznych.

Goemboesz był w Warszawie, z Wiednia pojechał do Rzymu, a jak ostatnio donoszą, niebawem **pojedzie do Berlina.** Marszruta istotnie ciekawa, ale czy dla Węgier przyniesie pożądane owoce? Czy Rzym ostatecznie da Węgrom do zrozumienia, że inną trzeba obrać drogę, aby Węgry odgrywały poważniejszą rolę w koncercie państw środkowo-europejskich? Nie bez znaczenia jest fakt, że i w społeczeństwie węgierskiem odzywają się głosy, że Goemboesz winien raczej szukać zbliżenia z Małą **Ententą, z ich bezpośredniemi sąsiadami, Rumunją, Jugosławją i Czechosłowacją.** Taka polityka węgierska byłaby w stanie dowieść przed światem, że Węgrom faktycznie zależy na uregulowaniu stosunków w Europie środkowej, na uzdrowieniu gospodarczem tej części kontynentu.

Na ziemiach Rzplitej.

Katedra wileńska uratowana.

Roboty przy restauracji katedry wileńskiej posunęły się już o tyle naprzód, że w **najbliższym czasie usunięte zostało rusztowanie podtrzymujące front Bazyliki.** Należy stwierdzić, że wyniki dotychczasowych robót pozwoliły już ostatecznie pozbyć się obawy osunięcia się katedry. Obecnie roboty prowadzone są przy restauracji ściany północnej. Zakończenie tych robót nastąpi w grudniu. **W roku przyszłym wykonane zostaną jedynie restauracyjne roboty wewnętrzne.**

Ograniczenie komunikacji dla pojazdów mechanicznych i konnych.

Z dniem 29 października ruch dla ciężkich pojazdów mechanicznych i konnych został ograniczony następującemi drogami: droga b. kraj. **Biertowice — Zembrzyce spowodu złego stanu mostu** na Skawie w Zembrzycach i mostu w Budzowie dopuszczalne obciążenie 1000 kg. i 1500 kg., droga powiatowa **Zator — Andrychów:** spowodu złego stanu mostów w Wieprzu dopuszczalne obciążenie 3.000 i 2.000 kg., droga powiatowa **Wadowice — Osjek;** spowodu złego stanu mostu na Wieprzówce dopuszczalne obciążenie 1000 kg., droga powiatowa **Andrychów — Roczyny;** spowodu złego stanu mostu na Targaniczce dopuszczalne obciążenie 1.000 kg., droga państwowa spowodu osłabienia mostu na Skawie na granicy Białej i Makowa; dopuszczalne obciążenie 1.500 kg., droga państwowa spowodu złego stanu mostu **na Cedronie w Brodach;** dopuszczalne obciążenie 1000 kg.

Dla ciężkich pojazdów mechanicznych i konnych ustalono następujące objazdy: dla jadących z **Krakowa do Wadowic** i naodwrót drogą państwową Kraków — Zator i drogą wojewódzką Zator — Wadowice, dla jadących z **Krakowa do Suchej** i naodwrót drogą państwową Głogoczów — Cieszyn do Izdebnika następnie drogą b. kraj. Biertowice — Zembrzyce do Sułkowic, drogą b. państwową Jawornik — Izdebnik do Izdebnika, drogą państwową do Brodów i drogami powiatowemi Brody — Skawinki — Leśnica, — Łękawica — Wadowice wkońcu drogą b. kraj. Zator — Sucha, dla jadących z **Zakopanego do Wadowic i Bielska** objazd przez Wadowice.

Na każdym moście ustawiono tablice dopuszczalnego obciążenia ponadto ustawiono odpowiednie tablice orjentacyjne w Brodach pod Kalwarją w Suchej i w Wadowicach.

Uroczyste otwarcie
Domu Rekolekcyjnego archid. warszawskiej.

Dnia 6-go bm. odbyło się z Skrzeszewach poświęcenie i otwarcie Domu Rekolekcyjnego archidiecezji warszawskiej. Na uroczystość przybyli: **Ks. Kardynał Al. Kakowski, Ks. Nuncjusz Fr. Marmgagi, Księża Biskupi Szlagowski i Gawlina, ks. audytor Pacini,** przedstawiciele kapituły metropolitalnej, reprezentanci miejscowej inteligencji i ziemiaństwa, duchowieństwo dekanatu kutnowskiego i liczne rzesze ludu.

Poświęcenia kaplicy, mieszczącej się w dawnym pałacu właścicieli Skrzeszewa, dokonał Ks. Nuncjusz Apostolski, poczem inne budynki poświęcił ks. prałat Pacini. Następnie ks. prałat Fajęcki odprawił mszę św., po której przemówił Ks. Kardynał. W godzinach popołudniowych w Domu Rekolekcyjnym odbyły się **pierwsze kilkudniowe rekolekcje,** które odprawił Ks. Kardynał Kakowski wraz z gronem kapłanów. Wstępną konferencję rekolekcyjną wygłosił Ks. Nuncjusz Apostolski, mówiąc o świętości życia kapłańskiego.

Min. W. R. i O. P. o wychowawcach żydach.

Niedawno delegacja Zarządu Głównego Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w osobach prezesa Stowarzyszenia p. M. Sicińskiego i wiceprezesa p. H. Maciejewskiego udała się do Pana Ministra WR. i OP., aby otrzymać autorytatywne i oficjalne wyjaśnienie w całym szeregu spraw, dotyczących naszego szkolnictwa. M. in. w sprawie stosunku władz szkolnych I. instancji do członków Stowarzyszenia, poruszonej w złożonym memorjale. p. Minister stwierdził, iż władze szkolne, jak poprzednio tak i obecnie, nie kierują się przy załatwianiu spraw personalnych nauczycieli ich przynależnością organizacyjną; o ileby takie fakty zachodziły, należy je podać Ministrowi do wiadomości.

Sprawy nauczycieli wyznania mojżeszowego w szkołach powszechnych, które nie są wyznaniowemi, nie uważa p. Minister za jakieś zasadnicze zagadnienie ze stanowiska pedagogicznego. Nie zostały też wydane w tej dziedzinie żadne zarządzenia, które mogłyby zaniepokoić opinję publiczną, a w wypadku zaognienia stosunków między szkołą a rodzicami w niektórych miejscowościach dopatrywać się musi p. Minister jedynie szkodliwej dla pracy wychowawczej agitacji.

W żadnym razie nie możemy się zgodzić ze stanowiskiem p. Ministra, że powoływanie do szkół o większości dzieci chrześcijańskich wychowawców-żydów nie jest zagadnieniem pedagogicznem. Właśnie, **kto wykłada i jak wychowuje i jak wychowuje** — jest zagadnieniem par excellence pedagogicznem. Ustawa o ustroju szkolnictwa wyrażnie mówi o wychowaniu religijno-moralnem, jako jednem z głównych zadań naszej szkoły. Kilkakrotnie też w swych enuncjacjach podkreślał potrzebę wychowania w tym duchu b. minister WR. i OP. Czyż nauczyciel i wychowawca, wyznania mojżeszowego, tak dalekiego od pojęć i zasad Chrystjanizmu, może być wychowawcą w dziedzinie religijno-moralnej dla młodzieży katolickiej, nie mówiąc już o odrębnej psychice narodowej? (KAP.).

Strajk szkolny w Grajewie trwa nadal.

Przed kilku dniami rodzice wysłali delegację do Kuratora okręgu szkolnego w Brześciu nad Bugiem. W Kuratorjum powiedziano delegacji, że nauczyciele żydowscy będą uczyli nadal, że jeżeli dzieci nie pójdą do szkoły, to te, które uczęszczają do szkoły, będą złączone w pewnych klasach a zbywający nauczyciele i nauczycielki, oczywiście katolicy zostaną przeniesieni na Polesie. Po zakomunikowaniu tego rodzicom przez delegacje rozgoryczenie rodziców jeszcze się wzmogło. Także rodzice w Rajgrodzie, w Szczuczynie i w Kolnie nadal protestują u władz szkolnych. Najwyższy czas, aby tę szkodliwą politykę szkolną zmieniono, gdyż może ona przynieść ze wszech miar niepożądane rezultaty. (KAP).

———000000———

Dlaczego wysłano listy gończe za Zmigrodem?

Donosiliśmy już wczoraj, że z polecenia pro kuratora przy sądzie okręgowym w Warszawie rozesłano radjogramy o wszczęciu poszukiwań za inż. Żmigrodem i rozesłano za nim listy gończe. Nadużycia inż. Żmigroda polegały na tem, **że nie wpłacił do Kasy Zakładu pieniędzy pobranych za przeprowadzenie analiz, które uskutecznial jako dyrektor Zakładu dla badania żywności.** Wedle krążących pogłosek inżynier Żmigród dokonywał rewizyj w sklepach żywnościowych niby „celowo" i to zazwyczaj w okresie przedświątecznym, kiedy w handlu panuje ożywiony ruch. Ojciec Żmigroda jest **właścicielem fabryki margaryny w Łodzi.** Żmigród przeważnie kwestjonował i zabierał do analizy wyroby obcych wytwórni.

Towar przetrzymywano i wydawano go dopiero po świętach. Produkty natomiast łódzkiej fabryki, protegowanej przez Żmigroda nigdy nie były kwestjonowane...

Pojedynek dwóch żydów.

Sensacyjna sprawa honorowa powstała między znanymi działaczami żydowskimi w Małopolsce Wschod. **Dr. Silberschein ze Lwowa wystąpił przeciwko drowi Parnasowi z Tarnopola, oskarżając go o szereg uwłaczających jego czci wystąpień.** M. in. Dr. Parnas, który jest **dyrektorem Związku Żydowskich Towarzystw Spółdzielczych** oskarża dra Silberscheina, że ten udzielał Min. Skarbu poufnych wiadomości o przebiegu **posiedzenia Prezyd. Zarz. Żyd. Tow. Spółdzielczych.** Dr. Silberschein oświadcza, że wystąpienie dra Parnasa spowodowane jest zawiścią i zazdrością, wobec czego odniósł się do dra Lewitego, by ten w jego imieniu zażądał satysfakcji. Obaj przeciwnicy są oficerami rezerwy. W kołach wtajemniczonych w sprawę twierdzą, że dojdzie do spotkania z bronią w ręku, gdyż obaj **przeciwnicy są nieprzejednani i pragną pełnej satysfakcji.**

Kwiatki obyczajowości żydowskiej.

Przed sądem okr. w Warszawie toczy się proces karny przeciwko lekarzowi Borysowi Rubinsteinowi, oskarżonemu o oszustwo przez podstępne wyłudzenie posagu w sumie 6.000 dolarów od rodziny Mowszowicz. Rubinstein ożenił się z córką Mowszowiczów, lecz wkrótce potem oświadczył, że zrywa małżeństwo i może oddać tylko 1.500 dolarów. W sądzie lekarz tłumaczył się, że **pieniędzy użył na spłacenie długów kawalerskich i to za zgodą żony i teścia.** Do rozprawy powołano dwóch rabinów, którzy mają zeznać przed sądem **o zwyczajach panujących wśród żydów w sprawach posagowych.**

Ujęcie jednego ze sprawców napadu na 5 żydówek.

Sprawa napadu, dokonanego koło Jodłówki Tuchowskiej na przejeżdżające furą na zakupy żydówki wzbudziła wielkie zainteresowanie. — Jak już donosiliśmy, **Baila Gruenburg zmarła** naskutek odniesionych ran z pobicia kołami. **Baila Sollender jest konająca,** zaś Idesa Weiss i Frimeta Gruenberg **ciężko ranne.** W wyniku śledztwa, aresztowany został w Ołpinach **Jan Wójcik,** który po odsiedzeniu 2-letniego więzienia — **pragnąc zdobyć pieniądze na otwarcie sklepu, wziął udział w napadzie.** Ze względu na to, że jadący z żydówkami, **woźnica Fr. Sokólski** zachowywał się podejrzanie i mimo że był jedynym mężczyzną na wozie, nie doznał żadnych obrażeń, został on aresztowany pod zarzutem współudziału w zbrodni.

———oo———

ŚMIERĆ POD KOPYTAMI ŻREBIĄT. W majątku Tylice w powiecie toruńskim wydarzył się okropny wypadek, którego ofiarą padł 40-letni robotnik. W czasie przeganiania stada przez robotnika St. Bobera, w pewnej chwili **źrebięta spłoszyły się i całym impetem wpadły na niego, tratując go kopytami.** Ofiary obowiązku mimo wszelkich zabiegów nie udało się uratować. **Bober zmarł w kilka minut po wypadku**

Przybyły z Chełmży lekarz stwierdził pęknięcie czaszki i zgniecenie klatki piersiowej.

CHCIAŁ UZYSKAĆ ASEKURACJĘ I SPALIŁ 6 GOSPODARSTW. Celem uzyskania asekuracji **St. Ławrynowicz,** mieszkaniec zaścianka Gwinówka, gm. polańskiej podpalił dom. Płomienie ogarnęły sąsiednie zabudowania, skutkiem czego pastwą płomieni padły zabudowania gospodarskie i mieszkania 6 gospodarzy. Poszkodowani włościanie dowiedziawszy się, iż sprawcą klęski pożarowej jest Ławrynowicz, **usiłowali go zlinczować.** Od śmierci uratował podpalacza sołtys Lubianiec.

Z całego świata.

Prymas Hiszpanji wzywa do przebaczenia mordercom.

W związku z pożałowania godnemi wypadkami w Asturji kardynał Vidal y Barraquer, prymas Hiszpanji i arcybiskup Tarragony, ogłosił list pasterski, w którym wzywa katolików do przebaczenia win wrogom. W tym samym liście zaleca również składanie Bogu zadośćuczynienia za wyrządzone Mu zniewagi i w **ciągu całego listopada modlić się każe gorąco** za tych, co padli ofiarą obowiązku, za wszystkie inne ofiary walk, a przedewszystkiem za zbłąkanych braci. Zgodnie z życzeniem Ojca św. wszyscy gorliwie współdziałać winni przy odbudowie nowego społeczeństwa, opartego na zasadach encyklik społecznych. Prawowitą władzę należy popierać, aby pokój zapanował w ciężko doświadczonej ojczyźnie. (KAP.).

Przyjazd Ks. Kardynała Prymasa Hlonda do Rzymu.

W dniu 6 listopada przybył do Rzymu z Neapolu JEm. Ks. Kardynał Prymas Hlond, powracający z Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Buenos Ajres. JEm. Ks. Kardynał zamieszkał w salezjańskiem kolegjum N. Serca Jezusowego. Przed odjazdem do kraju Ks. Kardynał Hlond weźmie udział **w międzynarodowym kongresie prawniczym w Rzymie,** a w nadchodzącą niedzielę dokona uroczystej koronacji obrazu N. Marji Panny, czczonego w kościele Santa Maria della Pace (N. Marji P. Pokoju). Z tytułem tego kościoła związana jest, jak wiadomo, godność kardynalska Ks. Prymasa. (KAP.).

Skutki wandalizmu rewolucyjnego w Asturji.

Hiszpański minister oświaty mianował komitet, który ma zbadać stan zniszczonych podczas rewolty dzieł sztuki w Asturji i zająć się naprawą tych, które dadzą się jeszcze uratować. Komisja, do której powołany został m. in. słynny archeolog hiszpański Moreno, udała się już na miejsce niedawnych krwawych wypadków. Wśród zniszczonych bezcennych zabytków sztuki znajduje się również **piękna kaplica Camera Santa w katedrze w Oviedo.** Wspierała się ona na sześciu kolumnach, z których każda dźwigała po dwa posągi Apostołów. — Z tych sześciu kolumn pozostała tylko jedna, trzy zwalono zupełnie, a dwie wymagają natychmiastowej naprawy. Ofiarą barbarzyństwa tłumu padł też znany powszechnie z podręczników historji sztuki kościół **„Santa Christina de Lena"** pod Campomanes. Jest jednak nadzieja, że mimo wszelkich uszkodzeń, jakie w świątyni tej poczyniono, uda się jeszcze przywrócić ją do pierwotnego stanu. (KAP.).

Małżeństwo Grety Garbo z Polakiem.

Paryski „Cine Monde" donosi w numerze z 1 listopada, że Greta Garbo ma wyjść zamąż za **słynnego reżysera z Hollywood, Ryszarda Bolesławskiego.** Jak wiadomo Bolesławski jest Polakiem, b. artystą teatru Stanisławskiego w Moskwie. Po wojnie Bolesławski **pracował przez pewien czas w teatrach Szyfmana w Warszawie,** poczem udał się do Ameryki, gdzie w twardej walce zdobył sławę i stanowisko.

Szopen jeszcze otrzymuje honorarjum w Sowietach.

W Dniepropietrowsku na Ukrainie sowieckiej wykryto nadużycia, popełniane w tamtejszej rozgłośni radjowej. Pomysłowi urzędnicy **wpisywali honorarja dla Szopena, Beethovena i Mozarta po wykonaniu utworu tych zmarłych dawno mistrzów.** Pieniądze wędrowały naturalnie do kieszeni oszustów. W związku z aferą dokonano licznych aresztowań, a oskarżonym grozi surowa kara za defraudacje według bolszewickiego prawa karnego.

Niezwykły wypadek operacji mózgu.

Dzienniki nowojorskie donoszą **o niezwykłym** wypadku, którym się zainteresowały sfery lekarskie. **W więzieniu na Welfare Island,** podczas bójki między więźniami nieznajomy (więźniowie wydać go nie chcą) sprawca ugodził niejakiego Fatigate **nożem w głowę w ten sposób, że przebił mu czaszkę, a nóż po rękojeść utkwił w mózgu.** Kiedy rannego zabrano do szpitala i położono na stole operacyjnym, a lekarz próbował nóż wyciągnąć, **rękojeść się odłamała, a ostrze zostało w mózgu.** Wyciągnięto je w trzy godziny później. Najdziwniejszem jest jednak to, że podczas gdy dokonywano tej operacji, bez uśpienia, **Fatigate palił papierosa i nie odczuwał żadnego bólu.** W trzy dni po operacji, **Fatigate czuł się doskonale i nawet na chwilę nie miał gorączki.**

———oo———

WALKA STRAŻY LITEWSKIEJ Z PRZEMYTNIKAMI. Z Oran donoszą, iż onegdaj w nocy na rzece Mereczance litewska straż graniczna stoczyła zaciętą walkę z bandą przemytniczą, która z Litwy usiłowała dostać się łodziami napełnionemi towarem przemytniczym na stronę polską. Podczas strzelaniny **jeden z przemytników niejaki Giesajtis został zabity.** Kilku przemytników zatrzymano.

———ooo———

W niewielu słowach.

W miejscowości nadreńskiej **Lennep wywróciły się na ostrym zakręcie dwa wozy tramwajowe.** Z 40 osób, jadących w tramwaju, 4 zostały ciężko, a 17 lekko ranione.

Poważne zaniepokojenie budzi w Australji **los lotniczki Fredy Thompson,** która wyleciała w środę rano z Portu Darwina do Melbourne i nie dała o sobie dotychczas żadnej wiadomości.

„Berlingske Tidende" zamieściło wywiad z głównodowodzącym armji duńskiej gen. With, który stwierdza że propaganda komunistyczna i tworzenie komórek komunistycznych w armji i flocie **ostatnio bardzo się wzmogły.** Władze wojskowe są zmuszone przedsięwziąć specjalne środki ostrożności, celem ochrony **składów broni i amunicji przed zamachami.**

Styl.

Jak się u nas piszę,, dowodem dwa fakty z jednego dnia... „Kurjer Wileński“ (z 7. XI. podaje fotografję nowego aeroplanu i pod nią daje takie wyjaśnienie:

„Na wielkich lotniskach można spotkać statki powietrzne różnorakich typów i konstrukcyj. Powyższy samolot, przypominający olbrzymi insekt, wylądował właśnie na lotnisku tempelhofskiem“.

„Insekt“. Więc niema polskiego wyrażenia? Np. owad!... A zaś „Kurjer Poranny“ (8. XI.) atakując p: Żuławskiego za jego przemowienie w sejmie, pisze, że p. Żuławski miał „pomysł“ wyręczenia p. Trąmpczyńskiego w miotaniu oszczerstw na dostojników państwa.

„Trzeba być zdeklarowaną świnią, by dojść wogóle do takiego pomysłu“.

Jeśli dodamy, że pos. Kleszczyński nazwał posła Żuławskiego „łajdakiem“ — to kolekcja pięknych wyrażeń z ostatnich dni okaże się bardzo wymowna. „Styl, to — człowiek“, powiedziano i dobrze powiedziano!

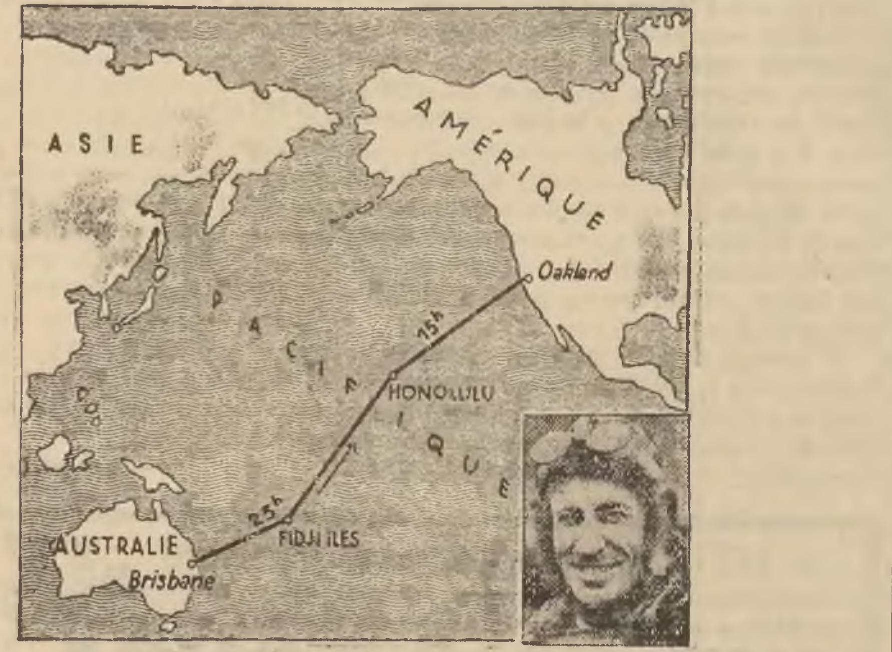
Nie każdy może być lotnikiem..

Nie każdy może być lotnikiem, szoferem, ani kierownikiem parowozu, ale jeśli chce nim zostać, musi przejść przez badanie lekarskie i psychotechniczne, czy posiada niezbędne warunki fizyczne i umysłowe do pełnienia danego zawodu. Badań tych nikt dziś nie kwestjonuje, uważa się je za słuszne i celowe. Tak samo powinno być z każdą pracą ludzką i z każdym zawodem. Jeśli ktoś ma spełniać jakąś czynność przez długie lata, choćby czynność najbardziej prostą i napozór nieskomplikowaną, należy stwierdzić, czy do pracy tej nadaje się. Bo inaczej i praca będzie szła źle i robotnik poniesie straty na zdrowiu wskutek nieodpowiedniej pracy.

W jednej z wielkich fabryk w Hannowerze wprowadzono w związku z tem ciekawą inowację. Oto na podstawie stałych badań robotników wykreślono dla każdego z nich tablicę uzdolnień. Na tablicy tej odnotowuje się wszystko: czy jest silny, czy jest zręczny, jakie ma płuca, serce, jaką odznacza się inteligencją, jakie ma słabe strony budowy fizycznej. Kierownik każdego oddziału dostaje robotników razem z tablicami ich uzdolnień. I, patrząc na taką tablicę, wie już dokładnie, do jakiej pracy może użyć danego robotnika, co można mu polecić, a czego nie. Nie pośle więc np. robotnika, który ma źle rozwinięty zmysł równowagi, na drabinę, ani na rusztowanie, bo wie, że robotnik ten łatwo może zlecieć i ulec wypadkowi, ani nie każe człowiekowi o słabo rozwiniętym narządzie oddechowym pracować w masce, w atmosferze zagazowanej. Dzięki tablicom, co pewien czas korygowanym, praca idzie składnie i nikt nie ulega wypadkom przy pracy, ani nie zużywa się przedwcześnie wskutek nieodpowiedniego przydziału do pracy.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

W 40 godzinach z Australji do Północnej Ameryki.



Australijski lotnik Kingsford-Smith przeleciał z Brisbane przez wyspy Fidżi do Honolulu w ciągu 25 godzin a z Honolulu do miejscowości Oakland w Kalifornji w ciągu 15 godzin, zdobywając tym wyczynem uznanie w kołach lotniczych Ameryki.

Sport.

Tajemnica wspaniałych wyników japońskich pływaków.

Zdumiewające postępy japońskich pływaków, notowane w ostatnich paru latach, doprowadziły do tego, że na igrzyskach olimpijskich 1936 r. w Berlinie japońscy pływacy będą stanowić najgroźniejszą konkurencję.

Sukcesy zawdzięczają Japończycy znakomicie rozbudowanemu wszerz sportowi pływackiemu. Dość nadmienić, że tegoroczne pływackie mistrzostwa Japonji zgromadziły na starcie około 300 samych akademików, reprezentujących 34 uniwersytety japońskie.

25 skoczków osiąga 760 cmt.

Rekord światowy w skoku wdal (798 cmt.) należy do **Japończyka Nambu**. W konkurencji tej dotychczas **25 skoczków na świecie przekroczyło 760 cmt.**, a mianowicie: 1) Nambu 798 cm., 2) Hubbard (USA) 796 cm., 3) Cator (Haiti) 793.7 cm., 4) Ham (USA) 790.5 cmt.

Powyżej 780 cm. skoczyli: Amerykanie Boyle, Peacock.

Powyżej 770 cmt. skoczyli: Amerykanie — Tomson, le Gendre, Gray, Gordon, Barber, Owens, Hill, Fullner.

Powyżej 760 cm. uzyskali: Amerykanie — Gourdin, Brooks, Gray, Pates, Niemiec Long, Dobermann i Koechermann. Amerykanin Mell, Irlandczyk O'Connor i Anglik Abrahams.

Pomiędzy wymienionymi aż pięciu należy do rasy murzyńskiej: Hubbard, Peacock, Le Gendre, Gourdin i Cator.

Ile w tem prawdy?

„Sport“ sowiecki liczy podobno ogółem 6 miljonów zrzeszonych sportowców, tak kobiet jak mężczyzn. Dotychczas sowiecką odznakę sportową „Gotów do pracy i obrony“ zdobyło przeszło 2 miljony osób. Tak stwierdza źródło sowieckie.

Piłkarze sowieccy, występując jako reprezentacja Moskwy, pokonali robotniczą reprezentację Pragi 9:1 (6:0). Unikają oni spotkań z zawodowymi zespołami czeskiemi, które skończyćby się mogły wynikami nie przynoszącymi Sowietom zaszczytu.

Warta — Cracovia.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 11 b. m. Cracovia rozegra przedostatnie swe zawody ligowe z drużyną Warty z Poznania. — Warciarze w obecnym sezonie wybitnie poprawili swą formę miarą czego są wyniki uzyskane przez nich w zawodach ligowych, a to z mistrzem Polski Ruchem 1:1, Garbarnią 2:2 i 2:0, Wisłą 2:2, Warszawianką 8:0, Polonią 5:2 i t. d.

WYSOKI POZIOM AKADEMIKÓW SPORTOWCÓW ANGIELSKICH.

Piłkarze uniwersytetów Oxford i Cambridge rozegrali spotkania z drużynami zawodowemi, przytem Cambridge uległ leaderowi I ligi angielskiej Arsenal 0:2, a Oxford przegrał z Tottenham 3:4.

Radjo.

CYKL SONAT BEETHOVENOWSKICH.

Polskie Radjo rozpoczęło cykl jednych z najpiękniejszych i najbardziej przełomowych dzieł literatury muzycznej, a mianowicie cykl sonat Beethovena w wykonaniu najwybitniejszych naszych pianistów. Audycje te będą z wielu względów szczególnie wartościowe: przedewszystkiem przypomną nam piękne i potężne utwory Beethovena, które zawsze na nowo nas porywają, a następnie przedstawią w systematycznym porządku rozwój twórczości genjalnego kompozytora, a zarazem rozwój całej epoki. Przesuną się przed słuchaczami pierwsze sonaty, zrodzone z ducha klasycyzmu epoki Haydna i Mozarta, ale pełne już wtedy własnej, osobistej nuty: następnie — by wymienić tylko najpopularniejsze — poprzez „księżycową“ i „patetyczną“ do rozświetlonej, o dziwnej czystości, waldsteinowskiej i potężnej „appasionaty“. Nakoniec sonaty ostatnie, w których duch Beethovenowski rozsadza zaciasne mu formy i zapoczątkowuje nową erę: romantyzmu; sonaty, które, podobnie jak i inne dzieła Beethovena (w pierwszej linji symfonje i kwartety), stały się wzorem dla kompozytorów XIX-go wieku i bez których nie można wyobrazić sobie dalszego rozwoju muzyki. Audycje z tego cyklu nada radjostacja warszawska w dn. 9. XI. o godz. 17.30. w wykonaniu Br. Szulca, który wykona Sonatę F-dur op. 17. Poprzedzi ją prelekcja p. K. Stromenger.

——xx——

Programy stacyj radiowych.

Sobota; 10 listopada 1934 r.

Kraków, (304.3) G.: 6.45 Audycja poranna Warszawy: 7.40 Zapowiedź programu: 7.50 Koncert reklamowy; 11.57 Sygnał czasu hejnał z wieży Marjackiej: 12.03 Transmisja z Warszawy; 13.05 Płyty; 15.30 Transmisja z Warszawy; 15.35 Harcerska watra; 15.50 Płyty: 16.30 Wesołe audycje dla dzieci ze Lwowa: 17.00 Transmisja z Warszawy: 17.15 Koncert z Poznania; 17.50 Odczyt z Warszawy: 18.00 Co słychać w świecie; 18.10 Wiadomości bieżące; 18.15 Transmisje z Warsz.: 19.30 Płyty; 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Transmisja z Warsz. 19.55 Lokalne wiadomości sportowe; 20.00 Transmisje z Warszawy; 21.00 Tr. ze Lwowa: 21.45 Transmisja z Warsz.: 22.00 Koncert reklamowy: 22.15 Transmisje z Warsz. 23.35 Muzyka taneczna z płyt; 24.00 Muzyka taneczna z Warsz.

Lwów, (377.4) G.: 6.45 Audycja poranna z Warszawy; 16.30 Wesoła audycja dla dzieci: „Na jesiennym listku“; 18.00 „Wspomnienia legjonowe“: 21.00 „Szlakiem zwycięskiej piosenki“; 22.00 Koncert reklamowy.

Warszawa (1345 m). Godz. 6.45: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.50, 7.08, 7.25: Muzyka poranna (płyty) 6.52 Gimnastyka: 7.15 Dziennik poranny: 7.35 Chwilka pań domu; g. 7.40 Zapowiedź programu: 7.50 Koncert reklamowy; 11.57 Sygnał czasu: 12 Hejnał z Krakowa; 12.03 Wiadomości meteor.: 12.05 Przegląd Prasy: 12.10 Muzyka lekka: 13.00 Dziennik południowy; 13.05 Płyty; 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.35 Przegląd giełdowy: 15.45 Płyty: 16.30 Wesołe audycje dla dzieci ze Lwowa; 17.00 Duety: 17.15 Koncert z Poznania 18.00 Kącik dla młodzieży wiejskiej; 18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18.15 Recital fortepianowy; 18.45 Jak pracujemy w Polsce: 19.00 Utwory na skrzypce; 19.20 „Bochnia miasto soli“, odczyt: 19.30 Płyty: 19.45 Progr. na dzień następny; 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Muzyka lekka: 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Jak pracujemy w Polsce; 20.00 Audycja liter.-muz. ze Lwowa; 21.45 „Czem jest niepodległość dla najmłodszej literatury“ 22.00 Koncert reklamowy: 22.15 Płyty: 22.30 Specjalna audycja dla Polonji zagranicznej; 23.00 Wiadomości meteorologiczne 23.05 Teatr wyobraźni. „Loża Szyderców“; 23.35 Muz. tan. z płyt; 24.00 Muzyka taneczna.

Katowice, (395.8) G.: 15.35 Z Życia Zw. Mł. Polskiej“: 15.40 „Strażak śląski“: 18.00 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci.

Jak przeszliśmy Karpaty?

(Przyczynek do historyj II i III pułku legjonów polskich).

Było to w pierwszych dniach października. Przed nami wyrastało potężne pasmo gór, rysujące się linją wyniosłych szczytów, okrytych ciemnemi borami sosen i świerków, wśród których biegły łyse zbocza, zapadając się w tajemniczych i nieznanych przepaściach.

Przejść przez pasmo Karpat z doliny Marmarosz Sziget — oto zadanie, które miał rozwiązać nasz oddział techniczno-bojowy.

Strategiczny plan wkroczenia legjonów do Galicji wschodniej dyktował konieczność zbudowania drogi grzbietami Karpat przez granicę węgierską i połączenia jej z siecią dróg galicyjskich. Wśród głębokich jarów rozbrzmiewały jeszcze wystrzały zbłąkanych patroli kozackich, gdy pewnego dnia szef naszego sztabu, Zagórski, w otoczeniu poruczników oddziału technicznego badał teren pod zaprojektowaną drogę. Nazajutrz, tj. 15 października, otrzymaliśmy rozkaz rozpoczęcia robót z tem, że droga ma dać możność piechocie, trenom i artylerji przejście szczytami Karpat do Galicji, a całokształt prac ma być wykończony w ciągu czterech dni. Grupka naszych techników, złożona z podporucznika Jana Grzywińskiego, Malisza i Słuszkiewicza, wyruszając o świcie 17 października celem wytyczenia drogi, miała dla rozwiązania ważnego zadania 180 żołnierzy pospolitego ruszenia i 250 robotników. Było to zadanie nie łatwe, tembardziej, że teren do szczytów po stronie węgierskiej obfitował w liczne spadki. Wśród bezdroży, gdzie deszcze nie zmyły śladów fur, które przed paru tygodniami woziły nieszczęsnych zbiegów małopolskich, grupka naszych inżynierów, nacinając drzewa, wytyczała drogę, a za nią szedł łoskot siekier i kilofów. To poszczególne partje robotników rozpoczynały prace. O ile po stronie węgierskiej praca, mimo rozmokłego terenu, szła dość dobrze — po stronie galicyjskiej śniegi i trudności terenu czyniły ją wprost okropną. Drogę musiano tutaj wytknąć wśród stromych brzegów stałym spadkiem, gdyż układ terenu uniemożliwiał tworzenie serpentyn.

Już w dniu rozpoczęcia robót zbudowaliśmy na rzece most długości 40 m. i drugi na 20 m. Nazajutrz praca wrzała już na całej linji po stronie węgierskiej. Następnej nocy płonęły na górach ogniska. Trudno — musieliśmy pracować w nocy tembardziej, że ruchy koncentrujące wojska były na ukończeniu i szeregi nasze z niecierpliwością czekały chwili, gdy wreszcie wymarzona droga stanie otworem do przejścia.

Równocześnie z polecenia kapitana sztabu Zagórskiego rozpoczęto po stronie Małopolski budowę nowej odnogi o charakterze twardym dla przeprowadzenia terenu w obu kierunkach, pod którą to drogę inżynier Słuszkiewicz wytyczył dowcipnie ślad w kształcie litery S. Pogoda dopisywała — to też już po trzech dniach roboty tak się posunęły, że mógł przejść batalion 3 pułku pod dowództwem pułkownika Hallera. Praca nie była łatwa ze względu na teren miękki, musieliśmy wykładać drogę okrąglakami, pomosty okrywać gałęziami świerkowemi i w miarę potrzeby narzucać ziemię. Już dnia 19 października oddział telefonu polowego zakłada linję wzdłuż drogi i pierwsza część naszego zadania była na ukończeniu. Po stronie węgierskiej stała gotowa do przejścia droga wyłożona gałęziami i belkami o 14 mostkach, z których dwa największe miały po 40 m. długości, a najmniejszy 8 m. Równie dobrze przedstawiał się szlak komunikacyjny po stronie małopolskiej.

20-go, gdy znaczna część robotników pracowała już nad budową nowej odnogi po stronie małopolsk. przyszła wiadomość, że legjon przejdzie w nocy przez granicę. Zapadła już chłodna gwiaździsta noc jesienna, gdy pułk II. pod dowództwem pułk. Zielińskiego, a za nim dalsze oddziały długim wężem stanęły w wąwozie. W głuchym do niedawna zakątku gór zapłonęły fantastyczne blaski ognisk, gwar życia obozowego napełnił milczące bory.

21-go o świcie ruszono w drogę. Przeprawa szła raźnie i ochotnie. Jedynie tren utykał na rozmokłym terenie, tak, że robotnicy ustawieni grupkami na skrętach, musieli ratować wozy nasze z opresji. Wozy trenu, ponieważ mrok zapadał, zmuszone były nocować na szczycie góry. Były one ostatnią falą tego rwącego strumienia, który przepłynął przez naszą drogę i runął w stronę Małopolski. W trzy dni potem, gdy już nowa odnoga drogi była na ukończeniu, nadeszła radosna wieść, że legjon zwycięzkim szturmem zajął Nadwórnę. A 28 października rozegrała się bitwa pod Mołotkowem.

Sikorski Stanisław, em. major. leg.

Co słychać w Krakowie.

Piątek 9: Teodora m., Eustolji, Oresta m.
Wschód słońca 6.45, zachód 15.54.
Długość dnia 9 godzin i 10 min.
Sobota 10: Andrzeja z Awelinu, Florencji m.
Wschód słońca 6.47, zachód 15.53.
Długość dnia 9 godzin i 6 min.

—oo—

PRZENIESIENIE BIUR ODDZIAŁU WOJSKOWEGO. Z dniem 8 listopada br. biura dotychczasowego Wydziału wojskowego (Wydział V.) Zarządu m. zostały przeniesione do nowego pomieszczenia przy pl. WW. Świętych L. 6. (Pałac Larischa) na I. i II. p. gdzie uruchomiono je jako Oddział wojskowy Wydziału Administracji Ogólnej Zarz. m. Tel. Oddz. wojskowego ma numer 163-80.

NA TARGOWICY MIEJSKIEJ w dniu 6 bm. płacono za sztukę: za konie pociągowo ciężkie 200—350 zł., lekkie 130—200 zł., rzeźne 20—40 zł. Ze spędzonych koni sprzedano: na rzeź miejscową 8 sztuk.

ZDERZENIE AUTA Z WOZEM. Dnia 8 bm. o godzinie 1.15 Piotr Pilch szofer autodorożki Nr. Kr. 95475, zam. przy ul. św. Gertrudy L. 3, wyjeżdżając z ulicy Kremerowskiej na ul. Karmelicką zderzył się wskutek nieostrożności z wozem konnym prowadzonym przez Ferdynanda Łęczyńskiego, zam. przy ul. Kazimierza Wielkiego 34, skutkiem czego Łęczyński spadł z wozu na jezdnię doznając ogólnego potłuczenia.

ZATRZYMANO Łaka Antoniego lat 28 bez stałego miejsca zamieszkania za kradzież z włamaniem dokonaną dnia 23 ub. m. w nocy do sklepu cukierniczego Ireny Bakanowskiej i sklepu rzeźnickiego Abrahama Bakanowskiego, zam. przy ul. Kazimierza Wielkiego 66, skąd skradł 2 wagi i 2 skrzynki jabłek wartości 150 zł. — Aresztowano również Gąsiora Karola lat 33, ul. Brzozowa 7 a, za włamanie do magazynu Śliwarskiego przy ul. Obożnej 12, w dniu 29 sierpnia br. skąd skradł na szkodę Edwarda Soji kilka kg. blachy mosiężnej wart. około 150 zł.

SPRZENIEWIERZYŁ WYROBY RYBNE. Aresztowano Ungera Mordka, lat 23 zam. w Borku Fałęckim za sprzeniewierzenie wyrobów rybnych wart. 350 zł. na szkodę Jakóba Grossa zam. przy ul. Brodzińskiego 8.

POKALECZYŁ BRZYTWĄ PRZECIWNIKA. Dnia 6 bm. o godzinie 22 w czasie bójki na tle porachunków osobistych, między Józefem Prochownikiem a Bronisławem Palusem, Kalwaryjska 39, został Prochownik porznięty brzytwą w prawą rękę przez Palusa. Prochownik udał się na Pogotowie ratunkowe.

WOJOWNICZY KALEKA. Dnia 7 bm. o godzinie 22.30 Franciszek Reduch, lat 28 kaleka o jednej nodze bez miejsca zamieszkania przyszedł do mieszkania swojego brata Józefa, Jabłonowskich 18, z którym wszczął bójkę, a następnie w przystępie złości poderznął sobie żyły w lewej ręce.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.
Piątek 9 listopada „Lilla Weneda".
Sobota, 10. 11. „Piękna Marsyljanka".
Niedziela popoł.: „Robinson Kruzoe".
Niedziela wiecz.: „Rzeczpospolita poetów" uroczyste przedstawienie w dniu Święta Niepodległości).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
ŚWIT: „Syn King-Konga".
WANDA: „Viva Villa" (Wallace Beery).
APOLLO: Maskarada.
SZTUKA: Zbrodnia w Trinidad.
UCIECHA: „Marzenia miłosne".
SŁONKO: Dzieje grzechu.
PROMIEŃ: „Bunt młodzieży" i „Tajemnica ogrodu zoologicznego".
ADRIA: Czy Lucyna to dziewczyna.
BAGATELA: „Gniazdo zakochanych" oraz rewja pt. Hopla! Hopla!
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: od poniedziałku 5 listopada do piątku 9 listopada br. „Chcemy męża" w roli gł. Jacqueline Logan.

—xx—

„PIĘKNA MARSYLJANKA" P. BERTONA. Jutro w sobotę ukaże się po raz pierwszy na naszej scenie, komedja Piotra Bertona p. t. „Piękna Marsyljanka". Obsadę komedji stanowią pp.: Ankwicz-Szyjkowska (rola tytułowa), Białkowski (Napoleon), Burnatowicz (Crisency), Kulakowski (Markiz de Tallemont), Kłońska, Starkówna, Hierowski, Kondrat, Pągowski, Solarski, Staszewski, Woźnik, Wroński i in. — Próby pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego dobiegają końca.

„ROBINSON KRUZOE", sztuka dla dzieci M. Biliżanki i Tommy'ego, powtórzona będzie w niedzielę popołudniu. Początek o godz. 3-ciej.

UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE W DNIU ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI. — W niedzielę, dnia 11 bm. wieczorem, w dniu Święta Niepodległości, odbędzie się uroczyste przedstawienie, na którem odegrana zostanie komedja L. H. Morstina p. t. „Rzeczpospolita poetów".

A. SARI — A. DOBOSZ — E. MOSSAKOWSKI występują w „Rigolecie".

Przed otwarciem nowego szpitala w Krakowie.

WSPANIAŁE WYPOSAŻENIE WNĘTRZA. KASKADOWY TRANSFORMATOR O NAPIĘCIU 400 TYS. VOLTÓW. — 450 CHORYCH I 30 LEKARZY.

Kraków otrzyma w dniach najbliższych nową placówkę lekarską. Będzie nią szpital Ubezpieczalni Społecznej, którego uroczyste poświęcenie i otwarcie nastąpi w nadchodzącą sobotę 10 bm.

Nowy szpital, który dzięki uprzejmości władz Ubezpieczalni i dyrektora nowej placówki p. dr. Schanzenbacha, zwiedził onegdaj sprawozdawca „Głosu Narodu", przedstawia się imponująco. Olbrzymi pięcio-piętrowy gmach szpitala wzniósł architekt Krzyżanowski przy ul. Prądnickiej, w sąsiedztwie zakładu ks. Siemaszki, na krańcach rosnącego miasta. Zbudowany w kształcie litery „T" w pewnej odległości od ulicy gmach szpitala, otoczony jest po większej części polami. Toteż rozciągający się u jego stóp widoku pozazdrościłby niejeden.

Wchodzimy do środka. Wszędzie panuje ruch. Robotnicy wykończają w szybkiem tempie ostatnie szczegóły. Nie przeszkadza nam to jednak w podziwianiu naprawdę wspaniałego wnętrza szpitala. Pierwszą salą, którą oglądają zwiedzający, jest umieszczona na wprost głównego wejścia kaplica, pomysłana zupełnie nowocześnie z polichromją Felsztyńskiego. Z kaplicy tej będą mogli korzystać chorzy, którym wolno będzie chodzić. Ci zaś, których cierpienie przykuje do łoża słuchać będą nabożeństw odprawianych w kaplicy szpitala przez radjo. Każdy pokój zaopatrzony będzie w instalację odbiorczą, a w kaplicy umieszczony zostanie mikrofon.

Szpital nie będzie prowadził ambulatorjów. Skutkiem tego zamiast nich parter wielkiego gmachu zajmują sale przyjęć chorych. A pomieści ich szpital wielką jak na nasze stosunki liczbę 450 osób. Dalej na parterze pomieszczono aptekę, mieszkanie ks. kapelana oraz niezwykle wyposażony oddział roentgenoterapji.

Kaskadowy transformator instalacji roentgenowskiej będzie dostarczał lampom prądu o napięciu 400 tysięcy woltów. Jest to drugi tego rodzaju transformator w Europie, a pierwszy w Polsce.

Idziemy dalej, na pierwsze piętro, przez szerokie korytarze, których długość w całym gmachu wynosi 700 m. Szpital podzielony został na 6 oddziałów: wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczno-położniczy, neurologiczny, laryngologiczny i dermatologiczny. Zajmują one poszczególne piętra. Sale dla chorych obliczone przeważnie na 3 do 4 osób, zwracają uwagę swem wyposażeniem: są wysokie, jasne o wielkich oknach. Zaopatrzono je w bieżącą ciepłą i zimną wodę, specjalną sygnalizację świetlną, instalację radjową i t. d. Jak cacka wyglądają sale operacyjne, urządzone według najnowszych wymogów. Jest ich 4.

Najwyższe piętra gmachu zajmują całkowicie zmechanizowane kuchnia, oraz pralnia i szwalnia, a dalej mieszkanie służby. Wszystkie pomieszczenia w nowym szpitalu wykładane są kafelkami. Pociągło to za sobą wielkie koszta, dzięki nim jednak, jakoteż dzięki szeregu kosztownym urządzeniom jak komora ejano-wodorowa i t. d. warunki higjeniczne szpitala będą stały na poziomie o jakim nawet marzyć nie może żaden ze szpitali polskich.

Nakoniec wspomnieć należy o obsłudze nowego szpitala. Będzie ona godna wyposażenia lecznicy. Chorymi opiekować się będzie około 30 lekarzy, oraz blisko 60 pielęgniarek.

Trudno w krótkim artykule przelać na papier imponujące wrażenie, jakie pozostawia oglądnięcie wnętrza nowej lecznicy. Trzebaby napisać jeszcze o wielu wielu szczegółach, którymi nie może poszczycić się żaden ze szpitali polskich.

—ooOoo—

JUTRO wystąpi w teatrze Bagatela Chór Dana. Początek o godz. 8.45 wiecz.

Walny Zjazd T. S. L. nie odbędzie się.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego TSL. w Krakowie przy udziale członków Zarządu z całej Małopolski. Przewodniczył prezes TSL. p. W. Ostrowski, który na wstępie poświęcił wspomnienie pośmiertne śp. Dr. J. Gertlerowi. Następnie oświadczył, że na skutek prawie jednomyślnej opinji Kół TSL. wyrażonej w przeprowadzonym plebiscycie tegoroczny Walny Zjazd TSL. się nie odbędzie. Zkolei rozpatrzono rezygnację Dr. Czuchajowskiego ze stanowiska wiceprezesa i członka Zarządu Głównego TSL. Rezygnację tę przyjęto.

W wyborach uzupełniających obrano wiceprezesem p. L. Osieckiego z Krakowa, kooptowano na członków Zarządu Głównego p. Tom. Malickiego z Tarnopola i p. Wl. Żychowicza z Krakowa.

Z przedłożonych sprawozdań Wydziału Śląskiego TSL. w Krakowie i Sekcji Wschodniej we Lwowie wynika, że w czasie od 1 czerwca po koniec października br. powstało na terenie Małopolski 5 nowych Kół TSL., 23 Czytelń i 6 związków Powiatowych Kół TSL. Uruchomiono 2 nowe przedszkola na terenie zachodnim, a na terenie wschodnim zorganizowano 86 półkolonij wakacyjnych. Z kolonij tych korzystało ogółem 2.843 dzieci. Na Zachodzie poczyniono starania w kierunku zorganizowania 30 Niedzielnych Uniwersytetów Wiejskich TSL. w różnych miejscowościach.

Jedną z ważnych prac przeprowadzanych na terenie Małopolski jest organizacja Centrali Bibljotecznych po miastach powiatowych. We wschodniej części Małopolski organizacja ta została już przeprowadzona, obecnie przeprowadza się ją na Zachodzie w Białej, Krakowie, Wadowicach, Gorlicach, Mielcu, Nowym Sączu, Nowym Targu, Nisku i Ropczycach. — Wkrótce sieć Centrali Bibljotecznych zostanie ukończona i obejmie wszystkie powiaty w Małopolsce.

Prowadzona na terenie Zachodnim akcja pomocy dla powodzian przez dostarczanie dzieciom powodzian podręczników i pomocy szkolnych przyniosła piękne rezultaty. Ogółem wysłano w teren zebranych i zakupionych przez TSL. 13.812 egzemplarzy podręczników szkolnych i 23.768 sztuk różnych pomocy szkolnych i 1.102 sztuk różnej używanej garderoby. Z nadesłanych książek na rzecz powodzian, nienadających się już do użytku szkolnego, których jest blisko 20 tysięcy egzemplarzy, poważna część po przeglądnięciu przesłana zostanie dla młodzieży polskiej zagranicą za pośrednictwem Światowego Związku Polaków Zagranicą.

Zbiórka funduszów na pomoc dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji przeprowadzona w tym czasie przez Zarząd Główny TSL. dała 3.526 zł. 46 gr. z Woj. Krakowskiego i 2.600 zł z Lwowskiego.

Rozbudowa szkolnictwa w Krakowie.

Zgodnie z zapowiedzią Prez. m. Dr. Kaplickiego na budżetowem posiedzeniu Rady m. z. r. Gmina miała w ciągu br. przystąpić do budowy szkoły powszechnej w Dz. XVIII (Krowodrza) a ewentualnie i drugiej jeszcze szkoły w innej dzielnicy, o ileby co do niej ułożyły się pomyślnie warunki. Na tej podstawie Rada m. nabyła w drodze zamiany odpowiednią parcelę przy Al. 29. Listopada i budowa szkoły miała się rozpocząć jesienią bieżącego roku. W międzyczasie jednak Rada Szkolna biorąc za podstawę najświeższą statystykę wzrostu liczby młodzieży szkolnej w poszczególnych okręgach szkolnych na terenie m. Krakowa zawiadomiła Zarząd, że zgodnie z ustawą o budowie szkół powszechnych ustala na najbliższy kilkuletni okres konieczność budowy 3-ch szkół w zmienionej kolejności, a to: na pierwszem miejscu budowa szkoły na gruntach poaugustjańskich w Grzegórzkach, na drugiem w Dz. XVIII, na trzeciem w Dz. XXII w Podgórzu, przy ul. Lwowskiej.

Wobec tego, że o programie rozbudowy sieci szkolnej decydują władze szkolne, a nie samorząd, przeto Zarząd przystąpił obecnie do przygotowania planów pod budowę szkoły na gruntach po augustjańskich. Zaznaczyć należy, że plany zabudowy tej partji gruntów obszaru 18 morgów przewidywały miejsce pod budowę 2-ch szkół, a to z uwagi na znaczny rozrost miasta w tej okolicy. Rozwój Grzegórzek postępuje tak szybko, że dotychczasowa mała szkoła przy ul. Żółkiewskiego nie jest w możności obsłużyć młodzież szkolną.

W ciągu miesięcy zimowych wydział budowlany opracuje plany, które po uzgodnieniu z władzami szkolnemi zostaną przedłożone w drodze regulaminowej Radzie m. do uchwały. Następnie wczesną wiosną 1935 r. rozpoczną się roboty budowlane tak, żeby pod jesień budynek mógł być oddany do użytku szkolnego.

Wybitni goście belgijscy w Krakowie.

W dniu wczorajszym bawili w naszem mieście dwaj wybitni przedstawiciele sfer naukowych, Paul Lambette, belgijski szef depart. sztuki, oraz gen. konserwator Belgji p. Pierre Beautier. Gościom pokazywał zabytki miasta dr. Przypkowski.

Dekrety emerytalne dla trzech profesorów Uniw. Jag.

W tych dniach profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr. Kot, prof. dr. Heydel i prof. dr. Pagaczewski otrzymali dekrety emerytalne. Jak wiadomo, profesorowie ci od kowskutek skasowania ich katedr nie wykładali na uniwersytecie.

Dwa samobójstwa.

Wczoraj rano przy ul. Dietla 21 Antonina Żurek, służąca, lat 23, usiłowała popełnić samobójstwo, odkręcając kurki od gazu. W stanie niezbyt ciężkim odwiózł ją Pogotowie do szpitala św. Łazarza.

W godzinach popołudniowych 39-letnia Józefa K. Czarnowiejska 39 postrzeliła się z rewolweru w okolicę serca. Lekarz Pogotowia odwiózł ją w stanie ciężkim na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Zuchwały występ rabusiów.

W nocy 8 bm. o godzinie 1-szej, włamali się dwaj osobnicy do restauracji Haubenstocka Sz. Czarnowiejska 39, przez wyłamanie filunku u drzwi wewnętrzn. Naskutek szmeru pochodzącego z wnętrza restauracji Matysek Franciszek właściciel domu zam. tamże na I p. zeszedł na dół, a ujrzawszy otwór w drzwiach strzelił do wnętrza dwukrotnie z rewolweru, skutkiem czego sprawcy zbiegli przez otwarte okno przygotowane do ucieczki od strony podwórza, a następnie przez parkan na ul. Czarnowiejską i na pola za parkiem dr. Jordana. Sprawcy spakowali do kosza wyroby tytoniowe, jednak spłoszeni zabrali tylko 5 pudełek papierosów egipskich.

ZMIANY W SĄDOWNICTWIE.

W najbliższym czasie sędzia Sądu Okręgowego w Krakowie dr. Janicki ma przejść na stanowisko sędziego apelacyjnego do Katowic.

NIE WOLNO PRZESYŁAĆ PIENIĘDZY W LISTACH ZWYKŁYCH I POLECONYCH.

W myśl przepisów Międzynarodowej Konwencji Pocztowej, Zarząd Pocztowy nie bierze żadnej odpowiedzialności za przesyłanie pieniędzy w listach zwykłych i poleconych, a nawet ma prawo pociągnięcia do odpowiedzialności niestosujących się do tych przepisów. Jedynie właściwym sposobem przesyłania pieniędzy jest pocztowy przekaz pieniężny.

Życie gospodarcze

Ożywienie kredytowe w bankach.

Miesiąc wrzesień przyniósł dość wydatne zwiększenie się akcji kredytowej w bankach akcyjnych, spowodowane ożywieniem sezonowem w przemyśle i handlu. Wszystkie typy **kredytów wykazały w** stosunku do sierpnia dość znaczny wzrost. I tak **dyskonto weksli w 43 bankach akcyjnych i 8 największych domach bankowych wykazało łącznie wzrost z 338.8 milj. na 31 sierpnia do 342.5 miljn. zł. na 30 września r. b.**

Zwiększenie kredytów umożliwione było dzięki wzrostowi wkładów. Wkłady terminowe we wspomnianych 43 bankach akcyjnych i 8 domach bankowych zwiększyły się łącznie ze 193.6 miljn. na 31 sierpnia r. b. do 197.2 miljn. złotych na 30 września r. b. Wkłady a vista wzrosły z 224.5 na 225.2 milj. zł., a rachunki bieżące ze 171.5 na 172.9 miljn. złotych.

Wskutek jednak większej akcji kredytowej, rozszerzonej dzięki użyciu na ten cel kapitałów własnych i powierzonych **płynność banków wykazała zmniejszenie.** Kasa i sumy do dyspozycji spadły łącznie z 38 miljn. do 32 miljonów.

Żydzi niepewni życia po wsiach Małopolski Wschodu.

Jeden z czytelników „Hajnta“ ogłosił w tem piśmie list, opisujący niedolę żydów, zamieszkałych w Małopolsce Wschodniej. Korespondent dowodzi, iż żydzi, mieszkający na wsi w Małopolsce Wschodniej, rolnicy drobni kupcy i rzemieślnicy, drżą o swoje życie i mienie wobec zdecydowanie wrogiego stosunku do nich miejscowej ludności.

W ostatnich czasach mnożą się wypadki podpalania domów mieszkalnych i zabudowań gospodarczych żydowskich, niszczenia ich zasiewów oraz napadów, grożących życiu. Autor listu opisuje kilka takich wypadków i zwraca się za pośrednictwem „Hajnta“ do przywódców żydostwa polskiego z prośbą o opiekę nad zagrożoną ludnością żydowską, mieszkającą po wsiach w Małopolsce Wschodniej.

KONSUMCJA PIWA NADAL SPADA.

Spożycie piwa w październiku br. wykazało dalszy spadek. Ogółem browary polskie sprzedały na rynku wewnętrznym w tym miesiącu **88.000** hektolitrów piwa wobec 110.000 hl. we wrześniu br.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“, należy równocześnie nadesłać 20 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.

6 i pół grosza za kilogram cukru!

WYNIKI FINANSOWE EKSPORTU POLSKIEGO CUKRU DO ANGLJI.

W ciągu września bież. roku wywieziono z Polski do Anglji **49.260 cetnarów cukru,** za co **uzyskano sumę 12.536 funtów szterlingów, czyli około 332.200 zł.** licząc kurs funta 26.50 zł. Za tęsamą ilość cukru, gdy zostanie sprzedana na rynku wewnętrznym musielibyśmy zapłacić **6.400.000 zł.** Podczas bowiem, gdy u nas cena **cukru w sprzedaży detalicznej, już po ostatniej** obniżce wynosi **1.30 zł. za kilogram. Anglicy płacą za kg. cukru sprowadzonego z Polski... 6 i pół grosza (!).**

Ogółem od początku bieżącego roku dostawy cukru polskiego do Anglji wyniosły do dnia 1 października — 417 tysięcy cetnarów, za które otrzymaliśmy 104 tysiące funtów szterlingów **czyli 2.662.400 zł.,** gdy tymczasem tasama ilość sprzedana konsumentom w Polsce **kosztowałaby 34.210.000 zł.**

Z cyfr tych okazuje się jak ogromne **prezenty ofiarowuje przemysł cukrowniczy polski angielskim importerom,** mimo, iż konsumcja cukru w Polsce obniża się niemal z każdym rokiem skutkiem nadmiernie wygórowanej ceny, której społeczeństwo, zubożałe skutkiem kryzysu, nie jest w stanie płacić.

Wysoką cenę tego artykułu na rynku wewnętrznym uzasadniano zawsze koniecznością podtrzymywania deficytowego eksportu, od którego rzekomo uzależniony jest nietylko dopływ obcych walut, ale wogóle stan uruchomienia cukrowni i zatrudnienia w nich większej ilości robotników. Argumenty te muszą dziś odpaść całkowicie. Mogły one jeszcze robić pewne wrażenie wówczas gdy, np. w kampanji 1930-31 r. ogólna ilość **wywożonego cukru dorównywała ilości cukru sprzedawanego na spożycie kraju i wynosiła ponad 3 miljony cetnarów rocznie.** W ostatniej jednak kampanji cukrowej (1933-34) wywóz spadł do **939 tys. cetnarów,** konsumcja zaś wewnętrzna zmniejszyła się w porównaniu z okresem z przed 3-ch lat o około **pół miljona cetnarów.** Przy tak małym eksporcie oczywiście **nie opłaca się ponoszenie przez społeczeństwo tak wielkich ofiar na rzecz podtrzymania wywozu,** tembardziej, że ewentualne zaniechanie eksportu przynoszącego oczywiste straty, **nie może już wpłynąć na znaczniejszy wzrost bezrobocia.** Jeżeli mimo tych oczywistych faktów utrzymuje się wciąż wysoką cenę cukru w kraju, to jedynie w tym celu, by z jednej strony zapewnić **lukratywne zyski garstce przemysłowców cukrowych, z drugiej zaś skarbowi państwa,** który partycypując w dochodach, uzyskanych ze sprzedaży na rynku wewnętrznym widzi tu jedno **z najpewniejszych swych źródeł podatkowych.**

Jak wiadomo, z przemówienia p. ministra skarbu, cukier ma być tym artykułem, który z okazji deficytu w budżecie na rok przyszły **służyć ma jako jedno ze źródeł nowych podatków.** Mianowicie oprócz zapowiedzianego w preliminarzu budżetowym 5-złotowego podatku **od cukru,** ministerstwo skarbu zamierza wprowadzić **dodatkowe opodatkowanie cukru w kostkach i głowach, jako cukru luksusowego, w wysokości 3.50 zł. od 100 kg.** czyli że podatek od tych dwóch gatunków cukru wynosić będzie nie 5 zł. ale **8.50 zł.** Zarówno cukier w głowach, jak i w kostkach używany jest **przeważnie w Małopolsce,** na terenie zaś b. Kongresówki przeważa cukier grysikowy. W sferach handlowo-przemysłowych przypuszczają jednak, że po ukazaniu się zapowiedzianej podwyżki tak rząd jak i Bank Cukrownictwa postarają się o rozpowszechnianie obu „luksusowych“ gatunków także i w innych dzielnicach Polski.

Warto zwrócić uwagę, że zarówno „Bank Cukrownictwa“ jak i „Chodorów“, już teraz, zanim jeszcze nowy podatek wszedł w życie, prowadzą w swoim rodzaju „propagandę“ spożycia obu tych „luksusowych“ gatunków cukru **stawiając wymogi, aby przy nabyciu cukru zakupywano w połowie cukier grysikowy a w połowie kostkowy i w głowach.**

Wobec tych zamierzeń podatkowych rządu, **nie długo było danem ludności cieszyć się obniżką ceny cukru.** W najbliższym czasie nowe podatki odpowiednio ją podwyższą. Podobny zresztą rezultat miała jak się okazuje sprawa obniżki cen innego ważnego artykułu — węgla. Głośno reklamowana obniżka nie weszła w życie, gdyż przemysłowcy cofnęli równocześnie **rabaty hurtownikom.** Zniżka cen artykułów pierwszej potrzeby, której tak wiele miejsca poświęcił w swym ekspose p. minister Zawadzki, w praktyce okazuje się nierealną. Zato Anglicy nadal konsumują polski cukier po... 6 groszy za kilogram.

(j. w.).

Konwersja długów na 120 milj. zł.

DZIAŁALNOŚĆ BANKU AKCEPTACYJNEGO

Na onegdajszem posiedzeniu **Rady Banku Akceptacyjnego** dyrekcja złożyła sprawozdanie informacyjne, z którego wynika, że stan zatwierdzonych układów konwersyjnych wyraża się obecnie liczbą przeszło 70.000 układów na ogólną sumę **120 miljonów złotych Bank Akceptacyjny** udzielił instytucjom wierzycielskim, zawierającym układy konwersyjne kredytów na **120.536.905 zł.** Krąg instytucyj wierzycielskich, biorących udział w akcji konwersyjnej za pośrednictwem Banku Akceptacyjnego rozszerza **się stale a do Banku wpływa coraz więcej nowych podań instytucyj kredytowych o wciągnięcie ich na listę instytucyj wierzycielskich, uprawnionych** do bezpośredniej współpracy z Bankiem Akceptacyjnym. Rada uchwaliła na wniosek dyrekcji nadać kilkunastu spółdzielniom kredytowym i innym instytucjom uprawnienia do bezpośredniego korzystania z kredytów Banku Akceptacyjnego. Ponadto wśród uchwalonych przez Radę wniosków na szczególną uwagę zasługuje uchwała **obniżająca w stosunku do spółdzielni kredytowych normę udzielonych przez nie kredytów rolniczych,** stanowiącą podstawę do uzyskania przez nie uprawnień do bezpośredniej współpracy z Bankiem. Dotychczas obowiązującą była dla spółdzielni kredytowych norma 100.000 zł. wierzytelności rolniczych, udzielonych z własnych środków nigdzie nie zrefinansowanych, lub zrefinansowanych w Banku Polskim. Obecnie norma została obniżona **do 50 tysięcy złotych.** Uchwała ta da **możność przystąpienia do pracy konwersyjnej wielu drobniejszym spółdzielniom kredytowym.** Poruszono także sprawę powiększenia kapitału zakładowego Banku Akceptacyjnego, a to z powodu nowego ustawodawstwa oddłużeniowego w rolnictwie, co mogłoby rozszerzyć zakres działania Banku. Sprawa ta będzie przedmiotem jeszcze jednego posiedzenia w bieżącym miesiącu.

Wydajność pracy polskiego robotnika

W wielu fabrykach i przedsiębiorstwach w Polsce słyszy się skargi na duży **spadek wydajności pracy robotnika** w ostatnich latach. Dotyczy to poczęści tych robotników, którzy przez pewien czas byli pozbawieni pracy i **obecnie powracają na nowo do warsztatów pracy oraz t. zw. częściowo bezrobotnych, pracujących po dwa — trzy dni w tygodniu.** Ludzie ci, pozbawieni w mniejszym lub większym stopniu środków do życia, wygłodzeni, są u kresu sił. To też, niemal z reguły, bezrobotny, który przepracuje kilka tygodni, zapada nagle na zdrowiu, udaje się do lekarza albo do szpitala i przez kilka tygodni odchorowuje krótki okres pracy.

Niska też jest, zdaniem wielu fachowców, wydajność pracy robotników stale zatrudnionych. Często oskarża się ich o lenistwo, złą wolę i t. p. Przyczyna tego stanu leży wszakże zupełnie gdzieindziej.

Otóż jedną z najczęstszych przyczyn małej wydajności pracy robotnika jest **brak selekcji.** Ludzi zatrudnia się gdziekolwiek, bez uwzględnienia ich przyrodzonych właściwości i uzdolnień. Weźmy dla przykładu taką czynność, jak np. praca zespołowa 3 ludzi przy podnoszeniu ciężarów. Jeden jest bardzo silny, może podnieść 100 kg., drugi podnosi tylko 50 kg., trzeci — 30 kg. Jeśli pracują razem, to praca nastawiona jest, oczywiście, na najsłabszego. Ale podzielmy ich w inny sposób: robotników o doskonale rozwiniętych mięśniach zatrudnijmy przy podnoszeniu ciężarów, słabszych przy innych czynnościach, nie wymagających dużej siły, a raczej zręczności — wówczas wydajność każdego z nich znacznie się podniesie.

Jest to najprostszy przykład selekcji robotnika. Uzdolnień jest dużo i są one różnorodne, a każdy niemal rodzaj pracy wymaga innego uzdolnienia. Przy niektórych pracach robotnik np. musi się odznaczać dobrem sercem, w innych wypadkach zdrowemi płucami, kiedyindziej zręcznością, w innych jeszcze wypadkach wyższą inteligencją i t. d. Bez selekcji robotników według ich uzdolnień praca musi być mało wydajna.

Selekcję taką przeprowadzić można na podstawie **badań lekarskich nowowstępujących i badań perjodycznych robotników już zatrudnionych.** Badania te posiadają podwójną wartość: dla pracodawcy i dla robotnika. Pierwszemu gwarantują należyte zatrudnienie robotnika w sposób korzystny dla przedsiębiorstwa, robotnikowi zaś zapewniają pracę, odpowiadającą jego siłom i możnościom. Badanie okresowe stwierdza, czy wybór był dobry, czy robotnik nie poniósł szkód wskutek złego przydziału do pracy. W wypadkach kiedy przydział był zły, należy w interesie i pracy i robotnika przenieść go gdzieindziej.

Drugim czynnikiem, który obniża wydajność robotnika, są złe warunki zdrowotne pracy. Wydajność pracy jest mała, jeśli robotnik pracuje w niewłaściwej pozycji, jeśli n. p. jest niepotrzebnie przechylony, albo długo stoi, tak samo, jeśli tempo pracy jest niewłaściwe, n. p. zbyt szybkie, bez pauz i odpoczynków; — ujemnie też wpływają na wydajność pracy wszelkie zatrucia substancjami, z któremi robotnik styka się przy pracy.

Aby podnieść wydajność pracy robotnika, trzeba usunąć przyczyny dotychczasowego stanu. Trzeba wprowadzić badania robotników, selekcję, trzeba udoskonalić warunki pracy. Zagranicą dawno już realizowana jest zasada, że higjena pracy nie jest akcją humanitarną, lecz doskonałym interesem.

Telegramy.

Nieźle postawił sprawę.

Ryga, 8. 11. (PAT.) Z **Kłajpedy** donoszą: Obywatel niemiecki **Otton Schukat** pociągnięty został przez władze litewskie **do odpowiedzialności sądowej** za to, że nie zgodził się **na zawieszenie pracy w fabryce na jedną minutę na znak żałoby** z powodu zajęcia Wilna przez gen. Żeligowskiego. Miał on przytem oświadczyć, że gotów będzie **wstrzymać pracę na pół godziny, gdy Litwini ustąpią z Kłajpedy.** Schukat pociągany jest do odpowiedzialności za znieważenie narodu litewskiego.

B. dyktator Kuby otruty.

Nowy Jork, 8. 11. (PAT.) Jak donosi „New York Mirror“ były prezydent Kuby Machado **leży umierający** w jednej z will na San Domingo. Według doniesień nowojorskiego korespondenta „Daily Telegraph“ **Machado został otruty** przez swego **kucharza, który** działał z polecenia tajnej organizacji kubańskiej.

Mała kara za ohydną zbrodnię.

Bruksela, 8. 11. (PAT.) Sąd w **Charleroi** skazał na 4 lata więzienia i 4.100 fr. odszkodowania **obywatela czeskiego** Adama Pilata za **zamordowanie emigranta polskiego Józefa Kostewicza.** Morderstwo to było głośne, gdyż Pilat porznął swą ofiarę w okropny sposób brzytwą.

Delegat Hitlera na zwiadach w Anglji.

Londyn, 8. 11. (PAT.) Wczoraj przybył do Londynu komisarz rozbrojeniowy Rzeszy niem. i delegat Hitlera **von Ribbentropp.** Jak zwykle, twierdzi on, że wizyta ta ma charakter prywatny i że udaje się on do Szkocji, dokąd został zaproszony przez przyjaciół. Koła polityczno wyrażają jednak przypuszczenie, że Ribbentropp przybył ze **szczególną misją od Hitlera,** aby wysondować stanowisko rządu brytyjskiego **co do ewentualnego powrotu Niemiec** do **Ligi Narodów** na podstawie uprzedniego uwolnienia się Niemiec od klauzul wojskowych traktatu wersalskiego.

Znowu niepokoje w Hiszpanji

Paryż, 8. 11. (PAT). Z **Madrytu** donoszą: Jako protest przeciwko straceniu dwóch rewolucjonistów, anarchistyczno - syndykalistyczna **konfederacja pracy proklamowała strajk powszechny.** W samym Madrycie strajk ten, niepopierany zresztą przez socjalistów, objął bardzo niewielką liczbę robotników. Kursują normalnie tramwaje, autobusy i taksówki, sklepy są otwarte. **Rząd przedsięwziął poważne środki ostrożności.** Według niesprawdzonych informacyj, stan ochrony wzmocnionej został przedłużony na miesiąc.

Pod wieczór doszło do **poważnej utarczki pomiędzy strajkującymi anarchistami a gwardją cywilną na jednem z przedmieść Madrytu.**

W **Barcelnie** strajk ogarnął **dużą liczbę fabryk i zakładów mechanicznych.** Władze dokonały wielu aresztowań wśród robotników, którzy zmuszali łamistrajków do porzucania pracy. **Gen. Batet zapowiedział przez radjo,** że robotnicy, porzucający pracę, będą ścigani **jako winni buntu** i oddawani pod sąd wojenny.

Saragossa, 8. 11. (PAT). Narodowa konfederacja pracy **wydała do anarcho-syndykalistów rozkaz zaprzestania strajku.**

Zasady socjalistycznej szkoły.

Berlin, 8. 11. (Tel. wł.) „Germania“ podaje główne postanowienie meksykańskiej ustawy o **„wolnem i socjalistycznem wychowaniu“.** Art. 73 orzeka, że wychowanie to jest obowiązkowem dla wszystkich szkół kraju i to zarówno powszechnych jak średnich. Prawa nauczania **nie mogą otrzymać** związki kościelne, duchowni, ani też osoby związane ze stowarzyszeniami religijnemi. Ścisłej kontroli poddane są nietylko szkoły, ale także bibljoteki, muzea i wszelkie zbiory naukowe.

Włoskj laureat Nobla

Sztokholm, 8. 11. (PAT.) Nagroda **Nobla** w dziale **literatury** przyznana została znanemu dramaturgowi włoskiemu **Luigi Pirandello.**

Zbiorowe samobójrtwo trzech braci.

Sztokholm, 8. 11. (PAT.) W jednym z domów **w Malmoe** wydarzył się niezwykły wypadek **zbiorowego samobójstwa trzech braci.** Dziś rano znaleziono ich powieszonych w zajmowanem wspólnie mieszkaniu. Przyczyna rozpaczliwego kroku jest nieznana.

NOWA SKARGA „ŻYRARDOWSKA“

Warszawa, 8. 11. (Telef.). Spory sądowe, wytaczane **Zakładom Żyrardowskim, ciągle się mnożą.** W Sądzie Okręgowym znalazła się skarga b. dyrektora Zakładów Żyrardowskich Szwajcara **Fritza Kampe,** który był dyrektorem technicznym jeszcze od czasów przedwojennych, a ustąpił po zabójstwie dyr. Koehlera. **Kampe domaga się wypłacenia 400.000 zł. z tytułu wkładów w rublach złotych,** które miał uskutecznić w Zakładach Żyrardowskich jeszcze przed wojną światową.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 8. 11. (Telef.) Giełda dewizowa: Belgja 123.80. Holandja 358.40, Londyn 26.52, Nowy Jork 53, Paryż 34.90. Praga 22.11, Szwajcarja 172,65. Sztokholm 136.85. Włochy 45.35, Berlin 213.30. Obroty mniej niż średnie, tendencja niejednolita. Dolar prywatnie 5.29. rubel złoty 4.59, marka niemiecka 187, funt szterlingów 26.50.

Papiery procentowe: Budowlana 46.25, stabilizacyjna 74.75, inwestycyjna serjowa 118. premjowa dolarowa 53, konwersyjna 66. listy i obligacje bez zmian.

Akcje: Bank Polski 94. Węgiel 12.25, Lilpop 10.50. Tendencja słabsza dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcyj.

Prywatnie pożyczka śląska dolarowa 67.

Do kongresu amerykańskiego weszło 7 Polaków.

Nowy Jork. 8 11. (PAT). W obecnych **wyborach do izby reprezentantów i senatu wybrani zostali ponownie wszyscy** dotychczasowi **kongresmani polscy: — Lesiński, Kościałkowski, Schütze, Sadowski, Dingel i Zajączek. Ponadto wybrany został nowy kongresman polski Rospond ze Stanu New Jersey. Obecnie Polonja amerykańska reprezentowana jest w kongresie przez 7 posłów, co jest liczbą rekordową.**

— —XX——

Wiedeń, 8. 11. (Tel. wł.) Wedle doniesień z N. Jorku do izby reprezentantów wszedł po raz pierwszy z ramienia partji demokratycznej **Murzyn,** nazwiskiem Mitchell.

Wyroki w sprawie zamachowców ukraińskich.

DWAJ MORDERCY SKAZANI NA ŚMIERĆ, SIEDMIU WSPÓLNIKÓW NA 5 — 12 LAT WIĘZIENIA.

Lwów, 8. 11. (PAT). Dziś o godzinie 4-tej nad ranem **zapadł wyrok w sprawie członków O. U. N., oskarżonych o dokonywanie zamachów i zbrodnię zdrady stanu, przygotowywanie zamachów terrorystycznych i o zabójstwo** w Żółkwi. Narady przysięgłych przeciągnęły się do późnych godzin nocnych. Przysięgli **potwierdzili, co do oskarżonego Hałapaca i Kasaraby pytanie w kierunku zdrady stanu, podżeganie do zamordowania posterunkowego P. P. Jacyny i usiłowania mordu na osobie dyrektora spółdzielni ukraińskiej Humena.** Co do oskarżonego **Kulikowca potwierdzili pytanie w kierunku zbrodni stanu i zbrodni morderstwa na osobie post. Jacyny.** Co do oskarżonego Ma. . . potwierdzili **pytanie o zbrodnię zdrady stanu, podżeganie do zamordowania Jacyny i zamachu morderczego na osobie Humena.**

Po naradzie trybunału zapadł wyrok, skazujący **Hałapaca na 12 lat więzienia, Kasarabę na 11 lat więzienia, Kulikowca i Matlę na karę śmierci, Stećkiewicza na 10 lat więzienia, Mykytiuka i Bohuna na 7 lat więzienia, Malinowskija i Wasecką na 5 lat więzienia.**

Czy Słowacy wezmą udział w rządzie?

Bratysława, 8. 11. (PAT). W związku z głosami prasy czeskiej w sprawie **porozumienia katolików czeskich i słowackich** i możliwości wstąpienia **ludowców słowackich do rządu,** ks. Hlinka przedstawia swe stanowisko w tej sprawie, oświadczając, że stronnictwo jego **nie wstąpi do rządu, jeśli nie uzyska pewnych gwarancyj. Nie dojdzie również do utworzenia bloku katolickiego, jeśli katolicy czescy nie uznają samodzielności i odrębności narodu słowackiego i nie zlikwidują odłamu swego stronnictwa w Słowacji.** Żaden kompromis w tym względzie nie jest możliwy. Słowacy stoją na gruncie państwowości czechosłowackiej i uważają Czechów za swych najbliższych braci, **lecz ze swych praw nigdy nie zrezygnują.** Istnieją tu tylko **dwie** ewentualności: albo Słowacy pozostaną zwolennikami i wyznawcami zasady swej **odrębności narodowej,** albo też **zrzekną się całkowicie swych praw** do samodzielnego życia narodowego, przyjmując fikcję, że w dn. 30 października 1918 roku, po deklaracji Św. Marcińskiej, **naród słowacki przestał istnieć.** Innego wyjścia niema. Żonglowanie pomiędzy temi dwiema zasadami jest niemożliwe. Ks. Hlinka oświadcza wkońcu, że **nie zgodzi się na żadne kombinacje polityczne** ani na żadne bloki, któreby doprowadziły do bankructwa naród, katolicyzm i państwo.

——oo——

Szwajcarski zwierzchnik wojskowy a hitleryzm.

Berno szwajc., 8. 11. (PAT.) W parlamencie szwajcarskim toczyła się dalsza dyskusja nad interpelacją socjalistów **przeciwko dowódcy korpusu płk. Wille.** Przedstawiciele lewicy podkreślali, że płk. Wille zajmując wysokie stanowisko w armji, **utrzymywał kontakt z kierownikami ruchu narodowo-socjal. w Niemczech,** widział się **dwukrotnie z Hitlerem** oraz wielokrotnie z gen. **Blombergiem** i innymi. W czasie pobytu w Rzymie **płk. Wille mieszkał w ambasadzie niemieckiej** i był przedstawiony ministrowi **Goebbelsowi.**

Pomimo tych zarzutów, grupy zachowawcze większością 93 głosów przeciwko 35 **odrzuciły wniosek o dymisję płk. Wille'go,** uważając, że interpelacja socjalistów skierowana jest nietylko przeciwko osobie płk. Wille'go, lecz przeciwko całej armji.

Włoscy nauczyciele w mundurach do szkoły.

Rzym, 8. 11. (PAT.) Ogłoszono rozporządzenie, nakazujące nauczycielom i nauczycielkom noszenie munduru podczas wykładów. Mężczyźni nosić mają uniformy oficerów milicji, a kobiety — kierowniczek organizacji Balilla. (Urządzenia tego rodzaju znała dawniej tylko carska Rosja. — Uw. Red.)

——oo——

Japonja nie odstąpi od swych żądań morskich.

Tokjo, 8. 11. (PAT.) Jak donosi prasa na podstawie opinji japońskich kół morskich, **Japonja nie przyjmie żadnej propozycji, która nie byłaby w zgodzie z japońskiemi zasadami i żądaniami,** chociaby nawet uznawała równość uprawnień Japonji w dziedzinie zbrojeń morskich. Anglja i Stany Zjedn. starały się dotychczas **zmusić Japonję do ustąpienia z zajętego stanowiska.** Mimo, że Japonja nie może ustąpić ani na jotę ze swego zasadniczego stanowiska, to jednak **nie zamierza ona obstawać przy swej formule o ograniczeniu zbrojeń.** Jest rzeczą stwierdzoną, że rozróżnienie pomiędzy bronią **ofensywną a defensywną,** jak to wykazała genewska konferencja rozbrojeniowa — jest trudne do ustalenia. Japonja rozpatrzy starannie **brytyjską propozycję kompromisową,** skoro tylko zostanie oficjalnie o niej powiadomiona.

——oo——

W Meksyku palą obrazy Swiętych.

Meksyk, 8. 11. (PAT.) Dzienniki donoszą **z Merida, że dyrektor szkolnictwa w Hampolol w stanie Campeche nakazał spalenie obrazów świętych, skonfiskowanych przez policję u osób prywatnych.** Pozatem władze policyjne w Merida **zamknęły wszystkie kościoły** i zażądały od arcybiskupa Tuctanu **opuszczenia Meksyka.** Gubernator stanu **Chihuahua** polecił **zamknąć wszystkie szkoły prywatne.** W Aguas Calientes policja wykryła spisek przeciwko władzom Stanu. Aresztowano szereg osób i skonfiskowano znaczną ilość broni.

Watykan wobec wypadków meksykańskich

Miasto Watykańskie, 8 listopada (KAP.) Nadchodzące tu wiadomości z Meksyku o wzmożeniu **prześladowań Kościoła,** nie wzbudziły w Watykanie zdziwienia, albowiem potwierdzają tylko wyraźnie zdawna przez obecny rząd meksykański głoszony **program dechrystjanizacji kraju.** Faktem jest, że oskarżenia podawane przez ostatnie dekrety jako powód usuwania duchowieństwa nie mogą obciążać tego duchowieństwa. Stosowało się ono zawsze ściśle do wskazań Watykanu, który doradzał **spokojne przetrwanie obecnego bolesnego stanu rzeczy.** Rząd meksykański z większą korzyścią **zająłby** się raczej wytępieniem **rozbójnictwa, które** swobodnie rozwija się w całym kraju, a **nie atakowaniem** bezbronnego duchowieństwa, pragnącego jedynie iść za wskazaniami swej wiary. **Papież jest stale szczegółowo informowany o wypadkach meksykańskich i głęboko nad niemi boleje.** Aż do ostatniej chwili niema wiadomości, by w sprawie tej Ojciec św. zamierzał wystąpić z jakimś nowym aktem publicznym. Tem niemniej nie jest wykluczonem, że **ogłosi publicznie swą solidarność z duchowieństwem katolickiem,** prześladowanem w Meksyku i opublikuje przed całym światem **protest z opisami wykroczeń sekciarskich i gwałtów,** popełnianych przez tych, co rządzą dziś losami nieszczęsnego narodu meksykańskiego.

Kto nie podlega obowiązkowi ubezpiecz.

Warszawa, 8. 11. (Telef.). Z powodu **nowelizowania przepisów o ubezpieczeniach ustalone mają być kategorje pracowników, którzy nie będą podlegać obowiązkowi ubezpieczenia. Zwolnione będą zatem od ubezpieczenia:** 1) osoby zatrudnione w **gospodarstwach domowych,** których zajęcie nosi charakter **krótkotrwały,** jak praczki, krawcowe, czasowe posługaczki itd.; 2) rodziny **rzemieślników,** prowadzące wraz z pracodawcą wspólne gospodarstwo domowe.

Od ubezpieczenia na wypadek **choroby i w zakładzie emerytalnym** będą zwolnione poza pracownikami **samorządowemi** osoby, których praca najemna **nie stanowi ich głównego źródła** utrzymania, o ile dokonywana jest okazyjnie lub przejściowo.

Śledztwo w sprawie napadu na pociąg.

Warszawa, 8. 11. (Telef.) Dochodzenia w sprawie **zuchwałego napadu na pociąg pod Błoniem prowadzi policja** wojewódzka pod nadzorem prok. Dąbrowskiego. Do dyspozycji władz **zatrzymano konwojenta pociągu i konduktora,** którzy znajdowali się w wagonie. **Wagon zaplombowano i odstawiono na boczny tor dworca głównego,** gdzie dokonano szczegółowych jego oględzin. Zdjęto odciski **daktyloskopijne,** pozostawione przez bandytów. Ze śladów, pozostawionych na stacji **Gołąbki** wynika, że bandyci po zrabowaniu pieniędzy **uciekali w stronę Warszawy.** Aresztowano dwu podejrzanych osobników. Jak wynika ze śledztwa **bandyci byli doskonale poinformowani o wszystkiem** i dobrze orjentowali się w stosunkach.

REGULAMIN DLA OBCYCH STATKÓW WOJENNYCH.

Warszawa, 8. 11. (Telef.). W dniu 8 bm. weszło w życie **rozporządzenie ministra spraw wojskowych,** wydane w porozumieniu z ministrem spraw zagr., ministrem spraw wewn., skarbu, przemysłu i handlu oraz opieki społecznej w sprawie przebywania **wojennych okrętów państw obcych na obszarze wód polskich.**

WYPADEK KOLEJOWY W BIADOLINACH.

Tarnów, 8 listopada. (Telef.). Wczoraj rano na stacji w Biadolinach pod Tarnowem w czasie manewrowania pociągu towarowego **wypadły z szyn na krzyżownicy tender i wagon służbowy,** co spowodowało zatarasowanie dwu torów i krótką przeszkodę w ruchu.

T. SZTEKKER ZMARŁ WSKUTEK ZAKAŻENIA.

Warszawa, 8. 11. (Telef.) Zgon atlety **Teodora Sztekkera** dał powód do różnych **pogłosek na temat przyczyn śmierci.** Mówiono o otruciu i t. d. Okazało się, że Sztekker dotknięty był **chorobą zaniku czerwonych ciałek krwi,** zwaną leukocytozą. Zgon nastąpił **skutkiem zakażenia,** wywołanego ropnem ogniskiem. Sekcji zwłok nie będzie na prośbę rodziny.

——oo——

Warszawa, 8. 11. (Telef.) Skutkiem przedłużania się choroby dowódcy Okr. Korpusu II w Lublinie gen. **Dobrodzieckiego** mianowano pełniącym obowiązki dowódcy **gen. Miecz. Smorawińskiego,** który przybył już do Lublina i objął urzędowanie.

Warszawa, 8. 11. (Telef.). W **październiku** wkłady oszczędnościowe i liczba oszczędzających wykazały **dalszy wzrost.** Wkłady oszczędnościowe wzrosły o 10.282.674 zł. i osiągnęły na 31 października stan 585.269.746 zł.

Jeszcze jeden niemiecki protest.

Londyn, 8. 11. (PAT). Jak podaje agencja Reutera, ambasador niemiecki w Londynie otrzymał z Berlina instrukcję wręczenia **rządowi brytyjskiemu protestu rządu Rzeszy przeciwko wszelkiemu przesunięciu wojsk francuskich w kierunku granicy Zagłębia Saary.** — Z powodu niezwykle ważnych zajęć ministra Simona, ambasador niemiecki **odłożył do jutra** wizytę, którą miał złożyć w dniu dzisiejszym.

FR. HARPER. 44

Dług Hanki Wolskiej.

Powieść współczesna.

Raptem rozjaśniło się. Duża lampa z reflektorem przecięła mrok snopem jaskrawych promieni, które legły lśniącą ścieżką na czerń podłogi kamiennej i rozsypały się deszczem iskier na metalu maszyn.

— Han!... — Głos odbił się echem w kątach olbrzymiego budynku i utonął w ciszy. — Han!...

Zgrabna postać dziewczyny wyłoniła się z ciemności jak zjawa; stanęła w pełnym blasku lampy ze smutnym, zrezygnowanym uśmiechem.

— Skończmy już raz z tą mistyfikacją! Zrobiła parę kroków i przykucnęła na stopniu żelaznej drabiny u podnóża generatora „Vis".

— Han pani jest — powtórzył twardo. Rozpiął kołnierz żółtego płaszcza z sierści wielbłądziej i włożył ręce w jego głębokie kieszenie.

— Jestem Han... — odpowiedziała ledwo dosłyszalnym głosem.

Dokoła połyskiwały zimne maszyny. Ogarnął niewytłumaczony strach.

Lachowicz podszedł bliżej, pochylił się nad nią i objął; myślała, że zmiażdży ją w ramionach, jeśli nie odpowie natychmiast. Ujrzała jego bladą zmienioną twarz:

— Moje prawdziwe nazwisko jest Hanka Wolska — i zrobiła ruch jakby chciała się uwolnić.

Puścił ją. Cofnął się o parę kroków poza promień światła. Stał w mroku niewyraźny jak cień, tylko oczy błyszczały niesamowitym ogniem.

Hanka oparła głowę o poręcz schodków czując, że istotna i bezpowrotna nędza zaczęła się od chwili, gdy zdarła z siebie zasłonę tajemnicy.

— Co panią zmusiło do ukrywania nazwiska

Zadrżała, choć spodziewała się tego pytania, modląc się w duszy, by ją ominęło. Czuła, że policzki ją palą, że ogarnia ją nieznośne, duszące gorąco, w następnym momencie trzęsła się z zimna.

Oddychała z widocznym wysiłkiem, ale zachowała jeszcze dość przytomności, by ocenić, że w tej sytuacji są tylko dwa wyjścia: milczenie równało się ostatecznemu zerwaniu bez możności pozostania tu choćby w roli oddanej pomocnicy przy urzeczywistnieniu wielkiego dzieła, w którem widziała swoje posłannictwo, jako jedyną drogę do rozgrzeszenia; wyznanie prawdy?... wszystko niewypowiedziane musiało wiecznie leżeć na sercu ciężkim kamieniem, wyznanie pozbawiało nadziei na miłość, której moc wszechwładną pojęła dopiero teraz, burzyło potajemne marzenia o szczęściu... Wybór był jasny. Nie zastanawiała się długo i, podnosząc głowę, powiedziała śmiało:

— Zabiłam... człowieka...

Zapytał spokojnie, jakby się spodziewał takiej, właśnie, odpowiedzi i pragnął potwierdzenia, że nie przesłyszał się:

— Zabiłaś?...

— Tak.

Zajrzał w jej szare oczy tak czyste, że zdawało się, sięgał najgłębszych zakamarków duszy:

— Dlaczegoś to zrobiła, Anko?

— Nie miałam innego wyjścia...

— W obronie koniecznej?

— Tak.

Potarł ręką czoło, jakby chciał skupić myśli, albo coś sobie przypomnieć. I stała się rzecz niepojęta: czy to sprawił ślepy przypadek, stojący poza nawiasem tłumaczeń rozumowych, czy emanacja myśli Hanki wydobyła na wierzch i tworzyła głęboko schowaną komórkę mózgową, która zanotowała jak klisza fotograficzna przelotne, nic nie znaczące zjawisko — ale z ust Lachowicza, całkiem niespodziewanie dla niego samego, wyrwało się:

— Szwarcberg?!...

Wymawiając to słowo, nie wiedział, czy o nazwisko, czy nazwa miejscowości...

Z rozszerzonych i znieruchomiałych oczu Hanki wyzierało śmiertelne przerażenie, wszystka krew zbiegła z twarzy. Drżąc na całem ciele, zapytała głuchym, rwącym się głosem:

— Pan... wiedział?...

Nie, nic nie wiedział. Nie znał nikogo nazwiskiem Szwarcberg i wogóle nie orjentował się, co ma znaczyć to słowo. Kilka razy powtórzył w pamięci: Szwarcberg, Szwarcberg... Skąd się wzięło?... Raptem przed oczyma zamajaczył mały człowieczek, całkiem mały, czarny pod dużym parasolem i zapiszczał ze wstrętnym, cynicznym uśmiechem Szwarcberg!... W tejże chwili znalazł i uśmiechnął się zadowoleniem: przecież to było w Wiedniu, w Grand-Hotelu! Przed wizytą u Sinnkrafta, błądząc dla zabicia czasu po pokoju, spostrzegł na biurku bibularz z pewnym wysiłkiem odczytał słowo Szwarcberg.

Dziwny zbieg okoliczności! Spędził noc w tym samym pokoju, który bezpośrednio przed nim zajmował człowiek, zamordowany przez Ankę.

Nie wyjmując rąk z kieszeni płaszcza, zaczął spacerować, za nim biegł olbrzymi, chwiejny cień; wysokie sklepienie hali wdzięcznie powtarzało każdy krok.

No i cóż z tego, jeśli nawet zabiła kogoś? — rozmyślał, konstatując ze zdziwieniem, że to go wcale nie wzrusza — widocznie była zmuszoną...

Generator B. i siedząca przy nim Anka z magnetyczną siłą przyciągały jego spojrzenie. Raptem „Vis" zaczął rosnąć w oczach, zamienił się w gigantyczną wieżę, której wierzchołek utonął w nieskończonej wysokości; jednocześnie Anka oddalała się, jakby spływając z powierzchni maszyny, obróciła się w ledwo dostrzegalny punkt i znikła, pozostał tylko „Vis" w ramie chaotycznych splotów dźwigni, przewodów, kół, pasów transmisyjnych... I zrozumiał, czemu nic go nie obchodzi, że ta dziewczyna zgładziła kogoś: w obliczu maszyn — symbolu nauki i ducha — ludzie, ich życie, los były niczem, nędznem zerem...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. A. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.